Nr. 299 Sobota 10 (23) listopada 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1572.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Nadesłane wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Kooperacya rolnicza w Galicyi.

(Dokończenie).

Biorąc za podstawę ostatnie sprawozdania T-stw rolniczych za rok 1911 zestawiamy następujące dane:

1. T-wo rolnicze krakowskie bardzo szybko z każdym rokiem postępuje naprzód, tak więc liczba T-stw rolniczych okręgowych w roku 1911 w porównaniu ze stanem z roku 1910, zwiększyła się z 22 na 23 T-stw okręgowych, liczba członków zwiększyła się z 4078 w roku 1910 na 4710 w roku 1911, w tej liczbie wielkich własności 413 (liczba zmalała o 52, czyli 11%), włościan 3,267 (liczba zwiększyła się o 631, czyli + 19%) i kółek rolniczych 325 (czyli więcej o 34 + 26%).

Jeszcze przed 5 laty, w roku 1907, T-wo rolnicze krakowskie posiadało tylko 13 T-stw rolniczych okręgowych, (przybyło więc w 5 latach 10 T-stw rolniczych okręgowych) i liczyło członków 2,021, przybyło przeto akurat drugie tyle, w tej liczbie było włościan 1,085, (dziś jest włościan 3,267), liczyło w swem gronie kółek rolniczych i spółek 91 a dziś liczy 325. Postęp więc w 5-u latach ostatnich jest widoczny i samemi suchemi cyframi przemawia najlepiej za głęboką przemianą, jaka się w łonie T-wa rolniczego krakowskiego w tym czasie 1907 — 1911 dokonała.

2. Galicyjskie T-wo gospodarcze we Lwowie liczy obecnie 32 oddziały i liczy członków 5,347, przed laty 10 t. j. w roku 1901 liczyło tylko 26 oddziałów i 1,853 członków. Własnych dochodów posiada T-wo rolnicze krakowskie z wkładek rocznych 26,536, galicyjskie T-wo gospodarcze zaś 35,110. Przyczem zważyć należy, że okręg krakowskiego T-wa rolniczego jest prawie o więcej niż połowę mniejszy od okręgu galicyjskiego T-wa gospodarczego.

Nie łatwo daje się zliczyć wykaz subwencyi państwowych i krajowych.

Wedle ogłoszonego zamknięcia rachunków za rok 1911 galicyjskiego T-wa gospodarczego we Lwowie wynosiły wszystkie przyznane subwencye krajowe i państwowe za rok 1911 ogółem 1,118,933 k., w tem na naukę gospodarstwa wiejskiego i statystykę rolniczą 91,930 k., na popieranie rolnictwa i roślin i chowu zwierząt 107,170 k., na mleczarstwo 134,413 k., na podniesienie chowu koni, bydła, trzody chlewnej i wogóle na hodowlę 777,932 k., dotacya z funduszu traktatowego dla celów rolnictwa 112,920 k., na cele ogólne T-stw i oddziałów 66,150 koron.

Znacznie mniejszemi sumami z subwencyi rządowych i państwowych rozporządzało T-wo rolnicze krakowskie w tymże samym roku. Na podniesienie chowu bydła rogatego wynosił zasiłek państwowy 82 tys. k., krajowy 33,333 k.; na konie 30 tys. k.; na chów świń 25 tys. k., z funduszu traktatowych otrzymało T-wo roln. krak. 36 tys. k.; na podniesienie chowu koni z państwowego funduszu 6,666 k., z kraj. — 8,333 k.; na podniesienie trzody chlewnej zasiłek państwowy 23 tys. k., krajowy 12 tys. k.; na podniesienie mleczarstwa 5 tys. k.; na kontrolę mleczności od państwa 4 tys. k., z kraju 1,250 k., od hodowców 6 tys. k.; na doświadczenia rolnicze, najważniejsze zadanie, jakie prowadzi świetnie instytut rolniczy przy Uniw. Jagiell., otrzymuje wszystkie T-wo rolnicze od państwa zasiłek niewystarczający — 15,000 koron, od kraju 3,200 koron; na doświadczenia w powiatach podgórskich od państwa 3,200 k.; na podniesienie produkcyi pasz w gospodarstwach włościańskich od państwa 10 tys. i nadto jeszcze 6 tys. oraz z funduszu traktatowego 9,005 k., na biuro handlu handl. agencya państwowa 57,428 k.; na kontrolę mleczności w oborach włościańskich, na propagandę mleczarstwa, na wydawnictwa popularne, na środki demonstracyjne, na zakładanie łąk i próby melioracyjne z funduszów traktatowych 40 tys. k.; na biuro ogólne z fund. państw. 24 tys. k., z fund. kraj. 16 tys. koron.

Subwencya utarła się u nas jako odszkodowanie, jakie państwo i kraj płacą T-wom rolniczym za spełniane przez T-wa czynności administracyjne, które, ściśle biorąc, właściwie należą do państwa i kraju a T-wa zastępują jedynie administracyę państwowa, wyręczając ją oraz administracyę kraju i za nią spełniają pewne, poruczone jej czynności administracyjne.

Powoduje to oczywiście znaczne koszty zarządu, koszty administracyi, które państwo w formie subwencyi zwraca T-wom. Widoczny przeto jest tutaj mieszany charakter naszych T-stw rolniczych, które z jednej strony są organami administracyi rolniczej, a z drugiej pozostają assocyacyami dobrowolnemi, takiemi samemi, jakiemi je stworzyli pierwsi założyciele ze szkoły liberalnej, kiedy jeszcze o interwencyi państwa nie było mowy, kiedy, przeciwnie, uważało się, że jedynie o własnych stać powinny siłach i żadnych od państwa nie przyjmować zasiłków. Zauważyć jednak należy, że nie jest to ogół wydatków na cele rolnictwa. Budżet krajowy zawiera ponadto jeszcze rubrykę X poz 1 — 37 na cele z rolnictwem związane, z których jedynie tylko znikoma część przechodzi przez administracyę T-stw rolniczych w kraju, przeważna zaś pozostaje pod administracyą Wydziału Krajowego, który mając fachowe ciała, jakiemi są Towarzystwa rolnicze, niepotrzebnie obciąża swą administracyę szafowaniem tego funduszu, 3-milionowego przeszło, na rolnictwo przeznaczonego, powinien bowiem administracyę tego funduszu złożyć w ręce centralnego organu rolniczego, złożonego z T-stw rolniczych, w kraju działających. Wytwarza to wszystko pewien zamęt w administracyi rolniczej i daje się ujemnie odczuć w skutkach. Wszelkie jednak próby dotychczasowe ujednostajnienia administracyi rolniczej w kraju rolniczym, jakim jest Galicya, spełzły na niczem i musimy się, w braku centralnej administracyi rolniczej, obywać surogatem administracyi, jakim są T-wa rolnicze, nawpół assocyacye dobrowolne a nawpół ciała administracyjne przymusowe.

Ten stan rzeczy wytwarza pewne niedomagania, które wypadałoby jaknajrychlej w interesie rozwoju naszego rolnictwa usunąć. Szybki rozwój ekonomiczny w ostatnich latach dziesięciu wywołał znaczne przeobrażenia społeczne, które znów wymagają przystosowania nowych form do zmienionych warunków.

Dawniej galicyjskie Towarzystwa rolnicze opierały się wyłącznie na własnych siłach, były asocyacyami rolniczemi w ścisłem tego słowa znaczeniu. Dzisiaj to się zmieniło, Towarzystwa rolnicze, przekształciwszy się na część administracyi rolniczej, musiały stać się pomimo swej woli i pragnienia dystrybutorami funduszów publicznych na cele rolnictwa, przemieniły się przeto we władze administracyjne bez wszelkich władzy atrybutów, stały się dla państwa i dla kraju bardzo wygodnymi organami władzy—jeżeli tak wolno przez analogię do innych stosunków na polu prawa gminnego powiedzieć — w poruczonym zakresie działania.

Niedawne to znów tak czasy, kiedy nasze Towarzystwa rolnicze pracowały ze znakomitym dla rolnictwa i jego postępu, oraz krzewienia wiedzy rolniczej pożytkiem bez subwencyi rządowych i krajowych. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie otrzymało pierwszą subwencyę w roku 1868 od rządu, a pierwszą subwencyę od kraju w roku 1877. Wynosiła ona skromną sumę 1,220 koron. Towarzystwo rolnicze krakowskie otrzymało pierwszą subwencyę dopiero w roku 1880 od państwa w kwocie 5,350 kor. Wtedy już miało gal. Tow. gospodarcze subwencyi państwowej 28 900 k. Dziś, jak wymieniliśmy wyżej, subwencye dochodzą już do kwot milionowych i nie tylko nie wystarczają, ale są śmiesznie małe w stosunku do celów administracyi rolniczej w kraju liczącym 7,849,183 hektarów ziemi produkcyjnej, a w tem 3,799,575 hektarów roli, 984 206 hektarów łąk i 750,337 hekt. pastwisk w kraju mającym zdawna tak wielkie zaniedbanie na polu agrarnem, w kraju, w którym rolnictwo jest najważniejszym warsztatem pracy największej liczby ludności (80 proc.), gdzie tyle starych błędów jest do odrobienia i tyle dawnych zaniedbań rządu i administracyi do naprawienia. Osiągniącie pomyślnych i szybkich rezultatów tylko wówczas będzie możliwe, jeżeli administracya rolnicza zostanie nareszcie po tylu próbach rozbicia scentralizowana w jednym ręku, w jednej władzy rolniczej, do której Towarzystwa rolnicze już dziś mogą dać najlepszy materyał osobisty, należycie wyszkolony w twardej szkole pracy, opartej na własnej pomocy.

Gdziebyśmy już z naszem rolnictwem byli, gdyby się to było stało przed laty trzydziestu, kiedy obecna generacya rolników dopiero stawiać poczynała pierwsze kroki! Gdziebyśmy byli, gdyby każda kropla dżdżu, która spada do naszych rzek nie była „resortowała", jak się mówi w biurokracyi austryackiej, do innego ministerstwa, gdyby zamiast ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa i finansów nie miały jeszcze kompetencyi ustawowej, jako władze administracyjne dla rolnictwa, Namiestnictwo z jego licznymi departamantami, Wydział Krajowy, który wedle statutu krajowego jest jedynie komisyą stałą Sejmu, a nie żadną władzą administracyjną, sejmowa komisya gospodarstwa krajowego i krajowa Rada Rolnicza, słowem, gdybyśmy mieli nowożytną scentralizowaną administracyę!

Obok tych Towarzystw rolniczych wytworzyły się już na podstawie ścisłej kooperacyi zorganizowane związki handlowe dla handlu artykułami rolniczymi, oraz dla zakupna maszyn, nawozów sztucznych i innych artykułów rolnictwu potrzebnych. Centralne takie organizacye są dwie Obok Towarzystwa rolniczego krakowskiego, powstał, nie bez poparcia Tow. rolniczego, jako centrala handlowa licznych spółek rolniczych w obrębie krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Syndykat Rolniczy, który ma obsługiwać Spółki handlowe i ten stosunek stale się zacieśnia, tak, że Syndykat staje się naprawdę centralą zakupna i sprzedaży dla 13 spółek handlowych, we Lwowie zaś istnieje przy galicyjskiem Towarzystwie gospodarczem odrębny oddział handlowy, który w roku 1911 dostarczył nawozów na sumę 1,148,427 kor., nasion za kwotę 377,938 kor., węgla za 139,225, maszyn i narzędzi rolniczych za kwotę 43,681 kor., ogółem dostarczył towarów za kwotę 1,794,814 k., a cały obrót kasowy w roku 1911 wynosił kwotę 3,541,343 kor.

Obok tego centralnego oddziału handlowego istnieją przy obydwu Towarzystwach liczne, z każdym rokiem mnożące się spółki handlowe. Krakowskie Towarzystwo rolnicze posiada takich spółek już zorganizowanych 13, galicyjskie Towarzystwo gospodarcze organizuje właśnie w obecnym roku takich prowincyonalnych spółek handlowych 9. W obrębie krakowskiego Towarzystwa rolniczego istnieją takie spółki handlowe następujące: „Miarka" w Brzesku, „Łan" w Dąbrowej, „Rolnik" w Jaśle, „Skiba" w Kątach, „Jedność" w Krakowie, „Kosa" w Limanowej, „Kłos" w Mielcu, „Niwa" w Myślenicach, „Zagon" w Nowym Sączu, „Rola" w Skawinie, „Sieiba" w Żywcu, „Towarzystwo rolnicze w Wadowicach", „Kukiełka" w Uszwi—razem tych trzynaście towarzystw handlowych, powstałych w latach 1909—1910 liczy 1,425 członków, w tej liczbie 851 włościan. 94 Kółek rolniczych i spółek posiada udziałów wpłaconych 36 979 kor., wykazuje obrotu towarowego 2,583 766 kor., zysku na towarach 85 712, koszty administracyjne wynosiły 54 357 kor., a obrót kasowy wynosił za rok 1911 ogółem 3,143 317 k.

W roku przyszłym już będzie mogło galicyjskie Towarzystwo gospodarcze podać analogiczne cyfry założonych w tym roku spółek handlowych w Galicyi wschodniej, a nie można wątpić, że przy znanej energii twórcy tych spółek d-ra Rodakiewicza wykażą one podobne rezultaty, jak w krakowskiem Tow. rolniczem założone spółki.

Obok tych prowincyonalnych spółek handlowych powstały nadto w roku zeszłym dwie niezmiernie doniosłe centralne organizacye: galicyjska spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie „Pecus" oraz galicyjska Spółka zbytu jaj i drobiu „Ovum" we Lwowie.

Od pięciu już lat istniała w Galicyi kooperacyjna sprzedaż materyału rzeźnego przy Towarzystwach rolniczych i przy zarządzie głównym kółek rolniczych. Ale dopiero w roku zeszłym położono podstawy finansowe celem stworzenia centrali sprzedaży i powołano do życia dwie spółki, oparte na zasadzie ustawy z roku 1906 o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Dotychczas owa agencya sprzedaży materyału rzeźnego wykazała w latach 1907 — 1911 sprzedanych wołów 2,155, krów 978, buhajów 286, jałówek 203, byków 230, świń 3 258, razem sztuk 7,329 za kwotę 1,507,152 k, w czasie 1908 — 1911 sprzedała agencya kółek rolniczych 32,645 świń za cenę 2,742,425 k. Zakupiono przez agencyę 1 991 sztuk za cenę 557,754 k., ogólny przeto obrót w materyale rzeźnym wynosił 41,965 sztuk, a obrót kasowy 4,807,332 k. Jakkolwiek cyfry te przedstawiają się skromnie wobec obrotów krajowego handlu materyałem rzeźnym, to jednak taki początek przez kooperatywę zrobiony utorował drogę dla spółki założonej, która powinna robić dziesięćkroć większe obroty. Niebawem za „Pecus" pójdzie druga spółka, zainicyowana przez zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, filia Lwów, dla wspólnej sprzedaży produktów ubocznych w szczególności skór. Nadto podejmuje się „Pecus" w najbliższym czasie założenia Suszarni ziemniaków. Tym sposobem scentralizowany zostanie olbrzymi handel produktami rolnymi na podstawie kooperatywy.

Obok „Pecus" powstała we Lwowie staraniem Gal. Tow. Gosp. i Tow. Rol. Krakowskiego galicyjska spółka zbytu jaj i drobiu „Ovum". Od czerwca 1910 do końca roku 1910 wartość towaru sprzedanego wynosiła 1,120,650 k., z czego na eksport przypada 810,515 k. Eksport rozdziela się na Niemcy 75%, Szwajcaryę 15%, Francyę 10%, na Monte Carlo przypada jaj za 9,000 k. Celem rozszerzenia „Ovum" wdrożono rokowania z największą kooperatywą spożywczą w Anglii „Wholesale Cooperative Society" w Manchester i niewątpliwie będzie nasza kooperatywa pierwszym dostawcą największej kooperatywy angielskiej.

Dla aprowizacyi miasta Krakowa zakłada „Ovum" przy porozumieniu się z Tow. rolniczem krakowskiem osobną sortownię w Brzesku przy współudziale tamtejszej spółki handlowej „Miarka".

Widzimy przeto, jak jedna kooperatywa rodzi drugą, jak jedna drugiej pomaga i jak w naszych oczach powstaje wspaniała sieć kooperatywy rolniczej w Galicyi. Rozdział nasz o kooperatywach rolniczych przy Towarzystwach rolniczych i o ich inicyatywie nie byłby dokładny, gdybyśmy nie wspomnieli jeszcze o kilku ważnych zrzeszeniach rolników dla sprzedaży pewnych specyalnych produktów swych rolniczych. Tak więc powstał w Krakowie z inicyatywy Krak. Tow. Rol. związek producentów paszy dla sprzedawania bezpośrednio dla intendentury wojskowej oraz dla sprzedawania paszy na potrzeby przedsiębiorców miejskich. We Lwowie powstał znów związek galicyjskich gorzelń, mający na celu ustalenie ceny za spirytus i wykluczenie wszelkiego pośrednictwa między producentem spirytusu a rafineryami. Związek pracował już przez całą kampanię gorzelnianą i okazał się dla producentów pożyteczny.

Nadto istnieją przy Krakowskiem Towarzystwie Rolniczem jeszcze dwa inne związki, mianowicie dwa związki hodowlane, które znów mają liczne związki hodowlane na prowincyi. Mianowicie od wielu lat istnieje Towarzystwo hodowców czerwonego bydła polskiego oraz drugie hodowlane Towarzystwo, Związek hodowców bydła Simmenthalskiego i Bern-Simmenthalskiego. Obydwa te związki hodowlane grupują się około Tow. Rol. Krakowskiego. Towarzystwo hodowców bydła czerwonego posiada już zorganizowanych 14 związków hodowlanych, a mianowicie 4 związki w powiecie limanowskim: jodłownicki północny, jodłownicki południowy, limanowski i ujanowicki; 3 związki w powiecie bialskim, a mianowicie wilamowicki, czancki i koziński, 2 związki w powiecie pilzneńskim Lubcza i Siedliska-Bogusz, 2 związki w pow. ropczyckim: Brzeziny i Glinik, i jeden w wielickim: Komorniki, jeden w myślenickim Jawornik i jeden w nowotarskim—Szaflary. Obór zarodowych czerwonego bydła jest w obrębie Krak. Tow. Rol. 15 z liczbą 159 sztuk, przeciętna mleczność 2,626 litrów rocznie o zawartości tłuszczu w mleku 3.66%.

Związek hodowców bydła simmenthalskiego posiada trzy związki hodowlane włościańskie w Brzostku pow. Pilzno, Korczynie pow. Krosno i w Lubli pow. Strzyżów, posiada 9 obór zarodowych z liczbą 76 sztuk.

Ruch na polu zakładania związków hodowlanych włościańskich jest dopiero świeży, dopiero się zaczyna, ale, sądząc po umiejętności twórców i zapale członków włościan-hodowców, pozwala najlepiej wróżyć na przyszłość.

Nie jest on zorganizowany na podstawie ścisłej kooperacyi, ale toruje przez assocyacyę, której jest wynikiem drogą do organizacyi kooperacyjnej, do której kiedyś dojdzie.

Tak więc widzimy na wszystkich polach, na których działają Towarzystwa rolnicze, ruch żywy i widzimy postępy młodej naszej kooperacyi rolniczej, do której niewątpliwie dały pierwszy impuls Towarzystwa rolnicze.

Witold Lewicki.

Język w szkole.

Stosownie do rozkazu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1905 r., dotyczącego wolności sumienia, ministerstwo oświaty ogłosiło specyalne prawidła tymczasowe w sprawie wykładów religii obcych wyznań w rodowitym języku uczni. Po siedmiu latach ministerstwo znalazło, iż wprowadzenie w życie tych prawideł wywołuje nieporozumienia. Z tego powodu ministerstwo uważa za konieczne zmienić 2-gi punkt tych prawideł i sprobować zamienić go treścią następującą: „Stosownie do 14-go punktu rozkazu Imiennego z dnia 17 kwietnia 1905 r. wykłady religii obcych wyznań prowadzone będą we wszelkiego rodzaju zakładach naukowych w rodowitym języku uczni. W niższych zakładach naukowych rodowity język uczni określany będzie przez osoby zarządzające zakładami; w pozostałych—przez osoby, stojące na czele zakładów, stosownie do faktycznych danych, posiadanych w tej kwestyi. W celu określenia rodowitego języka uczni (którego używają w życiu domowem) osoby powyższe będą zwracały się ustnie lub piśmiennie do rodziców oraz opiekunów uczni, sprawdzając następnie prawdziwość ich zaświadczeń w rozmowie osobistej z nimi lub z uczniami. Do rozstrzygania mogących wyniknąć w tej sprawie trudności przeznaczeni są inspektorowie i dyrektorowie szkół ludowych oraz kuratorowie okręgów szkolnych. W razie, gdyby osoby, wykładające w zakładach naukowych religię wyznań obcych nie władały rodowitym językiem uczni, w takim razie wykłady odbywać się będą w języku państwowym.

Kronika polska.

— Z Podlasia.

Ordynat Maurycy hr. Zamoyski nabył w pow. bialskim, gubernii siedleckiej, kilka majątków, należących do p. Heleny Lisowskiej z zamiarem rozparcelowania niektórych folwarków wśród włościan katolików. Dowiedziawszy się o tem chełmskie bractwo prawosławne zwróciło się ze skargą do władz, żądając wmieszania się w tę sprawę Banku Włościańskiego i nabycia tych folwarków od Zamoyskiego w celu sprzedaży ich włościanom prawosławnym.

— Odznaczenia.

Rozkazem Najwyższym do ministerstwa Dworu z dnia 17-go b. m. otrzymali Najwyższe odznaczenia: Zarządzający Księstwem Łowickiem, naczelnik polowań Cesarskich w tem Księstwie, mający godność łowczego rz. r. st. Władysław hr. Wielopolski — mianowany łowczym Dworu Jego Cesarskiej Mości z zatrzymaniem zajmowanych obecnie stanowisk; honorowy sędzia pokoju gub. podolskiej Fryderyk Jurjewicz — otrzymał godność szambelana, a pozostający do rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego Stefan Przeździecki i Konstanty Rembieliński otrzymali godność kamerjunkrów Dworu Jego Cesarskiej Mości. Pozostający do rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, w godności kamerjunkra, Aleksander hr. Wielopolski, margrabia Myszkowski, mianowany mistrzem ceremonii Dworu z zatrzymaniem dotychczasowych obowiązków.

O drogach naszych.

O stanie dróg naszych możnaby pisać tomy całe. Wiele kraj traci na tem, iż drogi są niemożebne, są to rzeczy aż nadto znane. Możnaby przytoczyć kolumnę cyfr, świadczących jaskrawo o tych stratach; ekonomiści wiele już mówili o tem.

Gdy się zbliża pora dostawy produktów do fabryk, gorzelni, młynów, kolei, — rolnicy i przemysłowcy tracą głowę. Stoją bezradni przed nierozstrzygniętą kwestyą, jak te dostawy uczynić. A wszyscy razem, właściciele, dzierżawcy i włościanie tracą miliony na złym stanie naszych dróg.

Jak wszakże zaradzić złemu? jakie są sposoby rozstrzygnięcia tak ważnego zagadnienia ekonomicznego? i czy można wogóle doprowadzić drogi nasze do stanu możebnego?

Ziemstwa na te pytania odpowiadają: drogi są bardzo potrzebne, naturalnie, drogi są niezbędne, lecz są i inne potrzeby. Szpitale, szkoły, weterynarya, agronomia, tanie kredyty dla włościan i t. d. Dalej powiadają: gdy budżet ziemski jest już aż nadto naciągnięty, gdy kredyty na wszelkie inne potrzeby są już wyczerpane, nie możemy udzielić większej sumy na drogi. Nie możemy obarczać kwestyą drogową ziemskiego budżetu, gdy są inne potrzeby.

Stoimy więc przed nierozstrzygniętym dylematem. Albo nie mieć zupełnie dróg, albo też obarczyć nadmiernie ziemski budżet. To drugie jest niemożebne, i tak już płacimy około dwóch rubli od dziesięciny, podnieść podatki nie pozwalają ani ekonomiczne warunki, ani też prawo.

Więc cóż będzie z drogami? Skąd wziąć pieniędzy na ich poprawienie? Sądzę, iż jedyne wyjście z tej kwestyi takowe:

Niedawno została zorganizowana w Petersburgu K a s a k r e d y t u d l a z i e m s t w i m i a s t. Każde poszczególne ziemstwo powinnoby się starać o kredyt dla kwestyi drogowej w tej kasie. Kredyt można mieć na przeciąg lat 66 i 2 miesięcy, w którym to czasie zamortyzowałaby się suma kredytu, razem z procentami.

Tym sposobem mielibyśmy odrazu w budżetach ziemskich ogromną sumę do rozporządzenia na drogi, którą możnaby użyć jednorazowo, a tymczasem budżet ziemski nie byłby tą sumą odrazu obciążony, gdyż do każdego poszczególnego budżetu zostałaby wniesiona li tylko suma jednorocznego procentu i jednorocznej amortyzacyi.

Tym sposobem, powiedzmy, na rok przyszły możnaby mieć w każdem ziemstwie naprz. 200,000 rubli pożyczonych w Kasie, a zaś budżet roku przyszłego byłby obarczony li tylko sumą 12 tysięcy, mniej więcej, t. j. procentami i amortyzacyą jednoroczną.

Mając odrazu większą sumę do rozporządzenia, mając w każdem ziemstwie większą ilość tych sum, możnaby przystąpić odrazu do celowej, na podstawie planów, ogólnej organizacyi sieci dróg naszych. Możnaby zacząć od potrzeb najpilniejszych, zrobić szosy na Magistralach, dojazdach do punktów handlowych, zabrukować nasze wsie, poprawić mosty i t. d.

Są i inne też sposoby. Oddanie prywatnym przedsiębiorcom naszych dróg dla przeprowadzenia szos, względnie dróg brukowanych z prawem pobierania rogatkowego. Są to sposoby, praktykowane w wielu miejscowościach Europy, trzeba jednak znaleźć przedsiębiorców.

Jest sposób powiększenia kapitału drogowego przez większe opadatkowanie, lecz to niekoniecznie jest pożądane, wreszcie prawo pod tym względem przewiduje pewne normy, poza które sięgać nie wolno.

Pozostaje zawsze poprawianie dróg naszych przez ścisłe przestrzeganie pozostałego ze skasowanej naturalnej drogowej powinności prawa, iż każdy właściciel powinien poprawiać drogi, przylegające do jego pól, względnie sadyb. Lecz to prawo, niestety, nie zawsze jest wypełniane.

Są też i inne sposoby, powiedzmy techniczne nasypywanie dróg piaskiem, nadawanie im formy półkulistej, robienie ścieków dla wody deszczowej i t. d.

Wszystko są to jednak na razie paliatywy. Li tylko, mając odrazu większa sumę do rozporządzenia, nieobciążając naturalnie budżetu, można coś zrobić konkretnego i realnego. A takową sumę można osiągnąć li tylko drogą pożyczki na długi przeciąg czasu, pożyczki, któraby dawała odrazu większą sumę do rozporządzenia, a jednocześnie nie obciążałaby każdorazowo nadmiernie budżetu ziemskiego.

Antoni Urbański.

Telegramy dzienne.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Armia serbska w Monastyrze.

Białogród (AP). Sztab pierwszej armii został przetranzlokowany z Prilepu do Monastyru. Następca tronu królewicz Aleksander uroczyście wstąpił do Monastyru na czele armii 8 listopada. Biły dzwony. Ludność entuzyastycznie witała żołnierzy, zarzuciła ich kwiatami, rozlegały się okrzyki radości. W czasie zajęcia Monastyru i w bitwie pod Kumanowem królewicz Aleksander brał udział w bitwie, stojąc na czele wojsk. Męstwo jego podnosi ducha armii. D 8-go listopada królewicz złożył telegraficznie powinszowanie głównemu dowódcy z powodu dzielności wojsk, dzięki której bitwa została wygrana.

Potyczka morska.

Sofia (AP). Cztery torpedowce bułgarskie wykryły, iż turecki krążownik „Hamidje" znajduje się w odległości 40 mil od Warny. Dwa torpedowce zbliżyły się do pancernika i wyrzuciły miny. Krążownik, w który mina trafiła dał sygnał drugiemu okrętowi tureckiemu i ten rozpoczął strzelać do torpedowców. Następnie oba krążowniki wypłynęły na otwarte morze, torpedowce zaś bułgarskie powróciły do portu. Na jednym z torpedowców uszkodzony został komin i raniony jeden z marynarzy. Los krążownika nieznany.

W Salonikach.

Ateny (AP). Organizacya zarządu administracyjnego posuwa się szybko naprzód mimo rozmaitych trudności wywołanych nieobecnością władz tureckich.

Ateny (AP). Mufty Langida odwiedził prefekta i zapewnił go o wierności ludności muzułmańskiej względem króla greckiego.

Ateny (AP). Z Salonik donoszą, iż królewicz Mikołaj wydał raut na cześć carewiczów bułgarskich Borysa i Cyryla, wyruszających na pole bitwy. Królewicz wzniósł toast za młodych carewiczów, życząc im zdobycia nowych laurów. Dzień wyjazdu carewiczów jeszcze nie został oznaczony.

W sprawie rozejmu.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, iż minister bułgarski przesłał Porcie dokument z warunkami zawieszenia broni. Rada ministrów uznała, iż takowe są nie do przyjęcia. Głównodowodzącemu polecono w dalszym ciągu prowadzić akcyę wojenną dopóki nie zostaną przedłożone Turcyi warunki bardziej umiarkowane i rozumne.

Konstantynopol (AP). Głównodowodzącemu wojskami polecono rozpocząć układy z delegatami państw walczących w sprawie warunków zawarcia rozejmu.

Różne.

Paryż (AP). Poincaré zwrócił się do Porty z propozycyą zapobiegnięcia gwałtom, jakich turcy mogą się ewentualnie dopuszczać w Turcyi nad chrześcijanami. W przeciwnym razie Francya, występując jako protektorka chrześcijan na Bliskim Wschodzie, złoży całkowitą odpowiedzialność na Turcyę.

Konstantynopol (AP). Skonstatowano 44 wypadki zasłabnięcia na cholerę wśród mieszkańców stolicy.

Konstantynopol (AP) Komendantowi Adryanopola Szukri-baszy ofiarowano tytuł „ghaziego" (niezwyciężony).

Konstantynopol (AP). W ciągu całego dnia w mieście słychać było kanonadę.

Z Cesarstwa.

— Podług słów „Russkich Wiedomosti", w kołach biurokratycznych mówią jakoby wiele o ukazującym się na biurokratycznym horyzoncie p. A. Samarinie. Zwrócił on podobno na siebie uwagę mową, którą wypowiedział w imieniu szlachty moskiewskiej na moskiewskich uroczystościach, przez co stał się osobistością tak wpływową, iż zaproponowano mu jakoby stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Samarin stanowiska tego nie przyjął, ale obecnie znów uważany jest za kandydata na prezesa rady ministrów, w razie ewentualnej dymisyi Kokowcewa. Krążą też znowu pogłoski o mającej prawdopodobnie nastąpić dymisyi prezesa rady państwa M. Akimowa. Akimow, rzekomo, ma zamiar przedsięwziąć energiczne środki, w celu otrzymania dymisyi. Prawicowcy wskazują na P. Durnowo, jako na jego następcę. A i minister sprawiedliwości Szczegłowitow nie miałby nic przeciw zajęciu tego stanowiska.

— Według obiegających pogłosek prawica i nacyonaliści w Dumie Państwowej czynią już starania, aby na czoło rozpraw nowej Dumy wysunąć projekt reformy ustawy miejskiej na Litwie i Rusi, za pomocą podziału wyborców na kurye narodowościowe. Projektowane są trzy kurye: polsko-litewska, rosyjska, oraz wszystkich narodowości pozostałych, z wyjątkiem żydów; radni żydowscy, jak i obecnie, byliby mianowani przez administracyę. Obok tego, ponieważ w miastach na Litwie niema prawie wcale rosyan właścicieli nieruchomości, przeto w kuryi rosyjskiej prawa wyborcze będą przysługiwały i lokatorom, zajmującym osobne mieszkania. Projekt powyższy zapewnione ma już podobno poparcie ze strony ministeryum spraw wewnętrznych.

— W sferach parlamentarnych kursowały pogłoski o tem, że wyodrębnienie Chełmszczyzny może nie przyjść do skutku, ponieważ w 4-ej Dumie Państwowej możliwe jest, że nie znajdzie się większości do przyjęcia odnośnego projektu prawa. Pierwiastkowo ministerstwo spr. wewn. projektowało urzeczywistnić wyodrębnienie Chełmszczyzny w drugiej połowie 1912 r., jednakże projekt chełmski zatrzymany został w Dumie Państwowej i przy drugiem czytaniu takowego Duma wykluczyła z projektu wzmiankę o terminie wprowadzenia go w życie. Termin utworzenia nowej gubernii chełmskiej powinien być wobec tego ustalony zapomocą wydania nowego prawa. Jak wiadomo, projekt chełmski przeszedł w 3-ej Dumie Państwowej z wielkim trudem, przeciwko niemu i wówczas głosowała znaczna liczba październikowców, a teraz liczba jego przeciwników wzrosła. Nawet taki październikowiec z prawego skrzydła, jak Niekludow, wyraził zdanie, że obecnie ten projekt nie przeszedłby. Grupa Krupieńskiego wypowiedziała się również przeciwko prawodawstwu kresowemu najnowszej formacyi.

Z prasy rosyjskiej.

*** „Swiet" straszy, iż w razie mobilizacyi, wszystkie koleje rosyjskie ogarnie strajk generalny, który Rosya zawdzięczać będzie... „intrydze austryackiej", która działała jakoby i w czasie buntu sewastopolskiego...

„Podczas śledztwa w sprawie skazanych na śmierć marynarzy sewastopolskich—pisze „Swiet"— pokazało się, że wszyscy główni kierownicy buntu znikali, podkupieni za austryackie pieniądze. Oprócz śledztwa, stwierdza to i memoryał, wręczony, jak donosi lwowskie „Diło", przez mazepinców galicyjskich następcy tronu austryackiego, arcyksieciu Franciszkowi Ferdynandowi, w którym wyraźnie powiedziano, że bunt floty czarnomorskiej — to zasługa „mazepińców" ukraińskich (?! red.) wobec Austryi".

*** „Graždanin" w listach z Turcyi wypowiada oryginalny, jak zawsze, pogląd na przyszłą rolę słowian na Bałkanach.

„Możemy być głęboko przekonani, pisze korespondent, iż mocarstwa europejskie nie poświęcą nigdy ani jednego swego żołnierza i ani jednego grosza na poskromienie zwycięskich żądań państw bałkańskich i nie zagrodzą im drogi do brzegów Bosforu i Dardanelów, a przeciwnie chętnym okiem będą patrzyły na pochód państw bałkańskich w tym kierunku, albowiem państwa te stworzą na Bałkanach taką opokę przeciwko Rosyi, jakiej nie była nigdy w stanie stworzyć Turcya. Dyplomacya zachodniej Europy uświadomiła to sobie oddawna i w ciągu ostatnich 25 — 30 lat, cała jej działalność sprowadza się do tego, ażeby nieznacznie zamienić turków słowianami i zmusić Rosyę, ażeby ona tej zmiany własnemi rekami dokonała. Korzystając z tego, iż słowianofilstwo zaćmiło nam umysł, Europa nieomieszka poprowadzić nas tą drogą, która dla niej jest wygodna, a, będąc, jak zwykle, niedołężnymi partnerami w politycznej grze w szachy, przegramy naturalnie nową partyę.

10-lecie sanatoryum w Zakopanem.

Gdy lat temu 13 doktorostwo Dłuscy stale zamieszkiwali w Paryżu wraz z małem, lecz doborowem gronem wspólników (Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, Brunon Abakanowicz, hr. Konstanty Potocki, d-rowie: I. Baranowski, Chrostowski, Dunin, Skłodowski etc. etc.) zawiązywali spółkę celem wzniesienia w Zakopanem pierwszego wzorowego polskiego sanatoryum dla chorych piersiowych, nie wierzono w szybkie urzeczywistnienie tego zamiaru. Obawiano się zwykłej niewiary polskiego społeczeństwa do polskich przedsiębiorstw, braku wytrwałości, braku poparcia ze strony lekarzy polskich etc. etc... Tymczasem wbrew pesymistom zakład w 3 lata niespełna, t. j równo 10 lat temu, otworzył swe podwoje dla zaproszonych na uroczystą inauguracyę gości.

Szturmem prawie zdobyło sobie nowe sanatoryum sympatyę i poparcie całego polskiego społeczeństwa ze wszystkich trzech zaborów. Wzorowo urządzone według ostatnich wymogów hygieny i wiedzy współczesnej, odrazu postawione pod względem lekarskim na najwyższym poziomie, musiało ono zadowolić najwybredniejsze wymagania pacyentów i odpowiedzieć oczekiwaniom lekarzy. Lekarze też przez swe poparcie sprawili, że już pierwszej zimy było ono zapełnione po brzegi, że trzeba było odrazu myśleć o jego rozszerzeniu.

Dziś po 10-ciu latach można stwierdzić nadzwyczajny rozwój zakładu. Znacznie rozszerzony, upiększony wewnątrz przez pierwszorzędnych artystów polskich (jak Rembowski, Karol Frycz, Symon Niesiołowski, Wojciech Brzega etc.). Posiada on wszystko czego, wymaga hygiena, nauka i obecny stan leczenia chorób płucnych. Stosowane są tu najnowsze metody lecznicze i zabiegi. Chorzy otoczeni są nieustanną troskliwą opieką. 5 lekarzy (1 z nich kobieta p. dr. Dłuska), którzy żyją z nimi poniekąd rodzinnem życiem, stają się ich najlepszymi przyjaciółmi i doradcami.— Wytwarza to doskonałą harmonię i ten miły nastrój psychiczny, którego chorzy oderwani od domu tak bardzo potrzebują. Jest to niezaprzeczoną zasługą pp. d-rostwa Dłuskich, iż nastrój ten wytwarzać umieją.

Co do frekwencyi—podwoiła się ona niemal przez przeciąg tych 10 lat. Ilość dni leczenia za 10 lat wynosi aż 265000 dni, z których aż 33 proc. przypada na Rosyę, Litwę, Podole i Ukrainę; tylko Królestwo z Warszawą dało więcej bo 34 proc. Galicya 27 proc, Poznańskie 2 proc.—inne kraje 2 proc.

Rezultaty lecznicze są doskonałe, bo poprawa następuje w 80—90 proc. wypadków.— Naogół bawią pacyenci za krótko, bo tylko przez 3 miesiące przeciętnie. Dla utrwalenia dalej tych rezultatów leczniczych, czas ten wystarczającym nie jest.

Sanatoryum Zakopiańskie stworzone przez pionierów myśli sanatoryalnej w Polsce, Dr. Dłuskich dało impuls do walki z gruźlicą w całej Polsce.—Wprawdzie drugiego sanatoryum polskiego mogącego dorównać zakopiańskiemu dotąd niema, ale zawiązały się po większych miastach polskich towarzystwa do walki z gruźlicą, przychodnie miejskie dla chorych piersiowych, a nawet w pobliżu małe sanatorya ludowe.

Jest to dotąd kroplą w morzu wobec ogromu choroby, ale impuls już jest dany! Nie zapominajmy, że impuls ten wyszedł od ludzi, którzy 10 lat temu stworzyli pierwszy silny posterunek przeciwko strasznemu wrogowi. Dziś, gdy święcą oni 10-letni jubileusz swej pracy—przesyłamy im szczere życzenia pomyślnego rozwoju ich dzieła.

Zgromadzenie ziemskie powiatu kijowskiego.

Wczoraj o godz. 12 ej w południe rozpoczęły się obrady kijowskiego powiatowego zgromadzenia ziemskiego. Przewodniczył marszałek szlachty powiatu kijowskiego M. Czychaczew. Na sekretarza wybrano ks. Trubeckiego. Oba posiedzenia, ranne i wieczorne, poświęcone były rozpatrzeniu preliminarza ziemstwa powiatowego na rok 1913

Dochody i wydatki ziemstwa kijowskiego w roku przyszłym zbilansowane zostały w przedłożonym zgromadzeniu projekcie preliminarza budżetowego w sumie 865,907 rb. 47 kop. Główne źródło dochodu ziemstwa stanowi podatek od majątków nieruchomych, z którego w r. p. spodziewane jest 551,596 rb. 57 kop. (preliminarz r. b. oblicza wpływy z tego źródła w sumie 429,586 rb), dalej ida różnego rodzaju zapomogi rządowe, ziemstwa gubernialnego i t. p. w ogólnej sumie 262,135 rb. 90 kop. (w r. b. 137,416 rb. 50 kop.). Następną pozycyę dochodową stanowią różne opłaty na rzecz ziemstwa, spodziewane w ogólnej sumie 32,800 rb., w czem 2,500 rb. z podatku od restauracyi, traktyerni, pozostała zaś suma z opłat drogowych, mostowych i t. p. (w preliminarzu na rok bieżący rubryka ta wykazuje tylko 2,303 rb. dochodu z podatku od traktyerni). Różne inne wpływy obliczono w sumie 19,300 rb, w tej liczbie 6,300 rb. z grzywien, kar i t. p. i 13 000 rb. — dochód z eksploatacyi ziemskiej sieci telefonicznej (preliminarz r. b. przewiduje tylko 590 rb. z grzywien). Na ostatniem miejscu stoi dochód z należących do ziemstwa majątków nieruchomych — w sumie 75 rb. (z dzierżawionych przez włościan 5 dziesięcin ziemi w Mirówce).

Otwierając dyskusyę ogólną w sprawie preliminarza wydatków na r. 1913 prezes powiatowego zarządu ziemskiego W. Demczenko zawiadomił zebranych, iż preliminarz ten został poddany szczegółowej krytyce na posiedzeniu specyalnej komisyi, złożonej z radnych ziemskich, która uznała za możliwe zredukować go z 865,907 rb. 47 kop. do 813,000 rb.

Radny M i n u t, wskazując na to, iż preliminarz wydatków na rok 1912 wynosi 570,170 rubli 50 kop., dowodzi, iż ponowne podniesienie opodatkowania o 50 proc. jest absolutnie niedopuszczalne.

W. D e m c z e n k o wyjaśnia, iż po zredukowaniu preliminarza wydatków przez wyżej wspomnianą komisyę, przewyższa on preliminarz roku bieżącego tylko o 240,000 rb, z czego przeważną część stanowią nowe zapomogi rządowe, na podatki zaś przypada zaledwie około 100,000 rb., ponieważ jednak opodatkowanych zostanie wiele fabryk, przedsiębiorstw handlowych i budynków, które dotychczas podatków ziemskich nie płaciły, w istocie więc owo tak groźne rzekomo podniesienie opodatkowania wyrazi się w ogólnej sumie 60,000 rb. dla całego powiatu. Obecnie podatek ziemski w gubernii kijowskiej wynosi 12 kop. od rubla, w roku zaś przyszłym trzeba będzie płacić 14 kop. od rubla. Nie jest to wcale tak dużo, jeżeli wziąć pod uwagę, iż opodatkowanie na rzecz ziemstwa, zgodnie z uchwałami odbytych w tych dniach zgromadzeń ziemskich, wynosić będzie w roku przyszłym w powiecie radomyskim 24 kop., w czerkaskim zaś 18 kop. od rubla. Jednocześnie wobec zwiększonych wydatków na szkolnictwo, wprowadzanie powszechnego nauczania i reformę organizacyi sanitarno-lekarskiej, budżet ziemstwa w żaden sposób nie może być utrzymany w ramkach preliminarza roku bieżącego.

Powyższe wyjaśnienie nie zadawalnia jednak radnego M i n u t a, który twierdzi, iż nawet podniesienie opodatkowania o 12%, jak tego chce prezes zarządu ziemskiego, stanowić będzie ciężkie brzemię dla ludności. Wszak już w roku zeszłym zwiększono opodatkowanie prawie trzykrotnie. Jeżeli zaś powiększać je corocznie o 15%, to w ciągu lat 8 dochód ludności opodatkowanej spadnie do zera i nastąpi ogólne bankructwo. Jednocześnie ustawiczne podnoszenie opodatkowania może, zdaniem mówcy, zatamować dalszy rozwój kulturalny powiatu.

Odpowiadając na powyższe zarzuty p. Demczenko oświadcza, iż wszelkie dalsze obcinanie preliminarza wydatków, po zredukowaniu go przez komisyę, uważa za niemożliwe, gdyż w takim razie rzeczywiście zatrzymanoby dalszy rozwój kulturalny powiatu kijowskiego.

Radny W. T r y t s z e l radzi zaniechać dyskusyi ogólnej, która nie może dać żadnych wyników, i przejść do rozpatrywania preliminarza wydatków według poszczególnych pozycyi, gdyż tylko w ten sposób zgromadzenie będzie mogło osądzić, czy niektórych z nich nie daloby się zredukować.

Na wniosek przewodniczącego zgromadzenie przystępuje do rozpatrywania preliminarza według poszczególnych pozycyi.

Podczas rozważania paragrafu I preliminarza, obejmującego wydatki na utrzymanie poczty ziemskiej, oraz wydatki na rozjazdy urzędników policyi i sędziów śledczych, radni włościanie kwestyonują sumę 6,500 rb., przeznaczoną na rozjazdy urzędników policyi.

Popiera ich, choć z pewną dozą ironii radny A. Lubinskij, dowodząc, iż im więcej będzie przeznaczone na rozjazdy policyi, tem rozjazdy te będą częstsze, gdyż zwiększenie preliminarza spowoduje potrzebę przymusowego ściągania podatków, a może wywołać i zaburzenia.

Ostatecznie zgromadzenie redukuje tę pozycyę do 6,200 rb. i przeznacza na utrzymanie samochodu ziemskiego 1,200 rb. zamiast 1,500. Cały § I przyjęty zostaje w sumie 40,900 rb zamiast 41,500 rb.

Paragraf II, obejmujący wydatki na utrzymanie zarządu ziemskiego zgromadzenie redukuje o 800 rb. i przyjmuje w sumie 52,520 rubli. Dyskusya powstaje tylko z powodu uwagi radnego A. Lubinskiego, iż zarząd ziemski nie myśli o podniesieniu pensyi niższym urzędnikom, z których wielu otrzymuje po 25 — 30 rubli miesięcznie. Zdaniem p. Lubinskiego pensye takie być może wystarczylyby na utrzymanie w mieście powiatowem, lecz są zupełnie niedostateczne dla Kijowa, gdzie najnędzniejszy pokoik na poddaszu kosztuje 10—12 rb. miesięcznie.

Radny W. T r y t s z e l przypomina, iż gubernialne zgromadzenie ziemskie powzięło już w tej kwestyi uchwałę, określając minimum pensyi urzędnika na 40 rb.

Zgromadzenie jednogłośnie wyraża życzenie, aby pensye wszystkich urzędników powiatowego zarządu ziemskiego stopniowo podniesione zostały do 40 rb. miesięcznie. Niezbędny na ten cel kredyt postanowiono określić po rozpatrzeniu preliminarza.

Po przyjęciu bez dyskusyi § III, przewidującego wydatki na utrzymanie aresztów w sumie 1,700 rb., zgromadzenie przeszło do rozpatrzenia preliminarza wydziału drogowego.

Radny W. Trytszel, przypominając, iż jedna z gubernii środkowych otrzymała od rządu pożyczkę w sumie 1½ miliona rubli na budowę dróg, twierdzi, iż powiat kijowski również mógłby postarać się o podobną pożyczkę i zająć się uporządkowaniem swych dróg na szerszą skalę. Jednocześnie należałoby opracować plan robót drogowych na dalszą metę, gdyż roboty obecne sprawiają wrażenie czysto wypadkowych: naprawia się to, co się rzuci w oczy, bez żadnego określonego planu. Przedewszystkiem więc należałoby utworzyć komisyę z udziałem specyalistów, któraby opracowała plan robót brukowych na dłuższy przeciąg czasu.

Odpowiadając poprzedniemu mówcy, p. W. D e m c z e n k o wyjaśnia, iż myśl, rzucona przez radnego Trytszla, nie jest nowa, gdyż projekt opracowania ogólnego planu robót drogowych omawiany już był w łonie zarządu ziemskiego. Doszedł on jednak do wniosku, iż należy z tem zaczekać do czasu, aż podobny plan opracuje dla całej gubernii gubernialny zarząd ziemski, który nosi się z tą samą myślą i stara się w tym celu o pożyczkę rządową. Jednakże otrzymanie podobnej pożyczki połączone jest z wielkiemi trudnościami.

Wogóle, zdaniem mówcy, kwestya drogowa dopóty nie zostanie uregulowaną, dopóki rząd w sprawach drogowych nie zacznie stosować systemu, który stosuje już w sprawach szkolnictwa i pomocy agronomicznej, t. j. dopóki już nie będzie on asygnował na drogi tyleż, ile asygnuje na nie ministerstwo. Pozatem ważną rolę w rozwiązaniu kwestyi drogowej odegra udzielenie ziemstwom prawa pobierania na wzór miast podatku ładunkowego.

Po wyjaśnieniach prezesa zarządu ziemskiego przewodniczący zamknął dyskusyę. Preliminarz wydziału drogowego przyjęty został w sumie 101,350 rb., w czem 20,600 rb. stanowią zapomogi rządowe i 15,000 rb. zasiłek ziemstwa gubernialnego.

Preliminarz wydziału szkolnego przyjęto w sumie 216,409 rb. 67 kop. Podczas dyskusyi nad preliminarzem wydziału sanitarno-lekarskiego postanowiono powiększyć pensye 12 lekarzom okręgowym o 150 rb., co czyni 1650 rb. rocznie i 19 felczerom szkolnym o 60 rb. (otrzymywali oni dotychczas 420 rb. rocznie). Ogólny preliminarz wydziału sanitarno-lekarskiego przyjęto w sumie 153 512 rb. Preliminarz wydziału weterynaryjnego uchwalony został prawie bez dyskusyi w sumie 16,770 rb. Na spłatę długu gubernialnemu zarządowi ziemskiemu przeznaczono 1,066 rb. 80 kop. Poza tem 2,000 rb. postanowiono przelać do sum zapasowych, 13,000 rb. do kapitału obrotowego i 2,000 rb. do kapitałów specyalnych.

d. c. n.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) Andrzeja.
Jutro 11 (24) Marcina B.
Wschód słońca o godz. 7 m. 29
Zachód słońca o godz. 4 m. 4
Długość dnia godz, 8 m. 35

Kalendarzyk Historyczny.

23 listopada n. st.

Roku 1672. Zawiązuje się konfederacya szczebrzeszyńska pod laską hetmana Jana Sobieskiego w celu walki z konfederacyą gołębską.

— **Teatr polski.** W sobotę—nieśmiertelne „Śluby panieńskie" Fredry w wykonaniu pierwszorzędnych artystów naszego teatru. Ceny miejsc zniżone.

W niedzielę ukaże się popularna w Warszawie i za granicą lekka komedya de Cavaillet'a i de Fleursa p. t. „Papa".

— **Z P. T. G.** Dziś w lokalu P. T. G. odbędzie się druga wieczornica z tańcami. Ceny wejścia 30 kop. dla członków Towarzystwa i 50 kop. dla ich gości.

— **Z Koła Kobiet.** Sekcya pedagogiczna Koła Kobiet uzyskała pozwolenie, na zwiedzenie w dn. 11 b. m. gabinetów zbiorów przyrodniczych, muzeum, laboratoryów i t. d. mieszczących się w uniwersytecie św. Włodzimierza.

Pozwolenie udzielone zostało przez władze uniwersyteckie na 20—25 osób, wobec tego osoby życzące sobie przyjąć udział w wycieczce proszone są o zgłoszenie się i żapisanie dziś w g. pomiedzy 4—6 w mieszkaniu przewodniczącej sekcyi pedagogicznej p. Żukiewiczowej, Włodzimierska, 42.

Punkt zborny w niedzielę również w mieszkaniu p. Żukiewiczowej o g. 11 i pół punktualnie, gdyż do uniwersytetu wstęp jest oznaczony na g. 12-tą.

— **Z Izby eksportowej.** Dn. 23 b. m. odbędzie się posiedzenie komisyi do rozpatrzenia traktatu handlowego z Niemcami, na którem będą obecni przedstawiciele identycznej komisyi przy charkowskim towarzystwie rolniczem oraz delegaci rady zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu Południa Rosyi.

— **Wystawa kijowska.** Onegdaj odbyły się posiedzenia dwóch sekcyi wystawowych: sekcyi produktów spożywczych pod przewodnictwem d-ra A. Korczaka Czepurkowskiego (organizacyjne) i posiedzenie sekcyi elektrotechnicznej pod przewodnictwem inż. K. Kaniewca.

Sekcya elektrotechniczna między innemi rozpatrywała kwestye urządzenia centralnej stacyi i sieci telefonicznej na wystawie. Wszystkie oddziały wystawy i pawilony prywatne mają być połączone telefonami. Opracowanie odno-

śnego projektu powierzono inż. A. Dmitrjewowi.

— Protest. Radny M. Dobrynin złożył na ręce gubernatora protest z powodu niektórych uchwał Rady miejskiej, powziętych na posiedzeniu d 30 października, a dotyczących wyasygnowania kredytów z kapitału zapomogowego w ogólnej sumie 40,740 rb. na rozmaite potrzeby miejskie. Tymczasem, jak twierdzi p. Dobrynin, kasa miejska nie tylko nie posiada żadnego kapitału zapasowego, ale przeciwnie, deficyt dosięga obecnie olbrzymiej sumy. Wobec tego autor protestu prosi o niezatwierdzanie powyższych uchwał rady miejskiej, dla sprawdzenia zaś słuszności jego zarzutów—o dokonanie rewizyi kasy miejskiej.

— Bal politechników. We środę dnia 21 listopada odbędzie się w klubie kupieckim tradycyjny bal na rzecz niezamożnych studentów politechniki kijowskiej. Bal zostanie poprzedzony występem baletu teatru miejskiego i artystów baletu warszawskiego Heleny Ossowskiej i A. Romanowskiego. Sprzedaż biletów, liczba których jest ściśle ograniczona, odbywa się raźnie.

— Loterya. Komitet filii kijowskiej ros. T-wa opieki nad kobietami urządza na rzecz T-wa loteryę, która będzie rozegrana w dn. 11 listopada b. r. w sali klubu Szlacheckiego (Kreszczatyk 29) o godz. 7 wieczorem.

Główne wygrane stanowią: pianino zagraniczne Blüthnera (750 rb.), obrazy malarza S. Swiatosławskiego (400 rb. i 300 rb.), skrzynki srebra, srebrne papierośnice, złote i srebrne zegarki, serwisy, maszyny do szycia, samowary i t. p.

Na każde 100 biletów przypada 5 wygranych.

Wygrane wystawione są w sklepach Hausmana (Kreszczatyk 20) i Jonasa (Kreszczatyk 28).

Cena biletu 40 kop.

Bilety sprzedawane są w nowym lokalu T-wa (Stołypinowska 10) oraz we wszystkich sklepach kijowskich, a w dzień loteryi — w lokalu klubu Szlacheckiego.

— Zjazd ogrodniczy. Oddział ogrodniczy kijowskiego T-wa rolniczego urządza w połowie grudnia r. b. zjazd w sprawie zbytu produktów ogrodnictwa.

— Nowe koleje. Zatwierdzony został projekt kolei Żłobin—Kamieniec-Podolski. Od stacyi Żłobin Rysko Orłowskiej kolei wzmiankowana linia przejdzie obok miasta Mozyrz i Owrucz, przetnie kolej Kijowsko-Kowelską w pobliżu st. Korosteń i dotrze do stacyi Szepetówka kolei Poł.-Zachodniej. Długość linii wyniesie 370 wiorst, a koszty budowy 24,700,000 rubli.

Towarzystwo kolei Podolskiej zobowiązało się rozpocząć budowę omawianej linii na wiosnę roku 1913. Kierownictwo nad robotami z ramienia ministerstwa komunikacyi obejmie inżynier Puzanow. Zarząd kolei podczas jej budowy znajdować się będzie w Kijowie.

Wobec tego, iż podolskie Towarzystwo kolejowe zakończyło już budowę linii Kamieniec-Podolski — Płoskirów — Szepetówka, więc z chwilą ukończenia budowy kolei Żłobin—Szepetówka utworzy się wynosząca kilkaset wiorst linia kolejowa od Kamieńca-Podolskiego do Żłobina.

Pierwsze Towarzystwo kolei podjazdowych otrzymało pozwolenie na budowę żytomierskiej szerokotorowej linii kolejowej długości 134 wiorsty. Nowa kolej połączy Korosteń z Żytomierzem (84 wiorsty), a dalszym jej ciągiem będzie istniejąca już linia Żytomierz—Berdyczów przebudowana na szerokotorową. Tym sposobem Żytomierz otrzyma nareszcie połączenie z siecią dróg szerokotorowych. Nowa kolej otrzyma jednocześnie prawo na eksploatacyę dystansu kolei Poł.-Zachodnich Berdyczów—Koziatyn, wobec czego powstanie nowa olbrzymia linia kolejowa: Koziatyn—Berdyczów — Żytomierz — Korosteń — Owrucz—Mozyrz—Żłobin—Petersburg.

Nowe koleje będą miały ogromne znaczenie ekonomiczne dla kraju Poł.-Zachodniego, łącząc szereg znaczniejszych miast prowincyonalnych, które wskutek braku kolei dotychczas nie mogły się rozwijać normalnie.

— Głośna sprawa. Dziś kijowska izba sądowa przystępuje do rozpoznawania głośnej sprawy b. naczelnika wydziału śledczego policyi kijowskiej Eugeniusza Miszczuka, rewirowego Wiktora Klejna, oraz agentów tegoż wydziału Sergiusza Padałki i S. Smołowika, oskarżonych z art. 362 kodeksu karnego—o fałszerstwa podczas prowadzenia dochodzenia w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego. Rozprawy prawdopodobnie potrwają kilka dni.

OSOBISTE.

— Wczoraj wieczorem powrócił z Petersburga policmajster kijowski A. A. Skałon.

— TEMPERATURA NA DNIEPRZE W dniu 8 listopada na Dnieprze pod Mohylowem temperatura powietrza 1°, na rzece kra; pod Rzeczycą rzeka oczyściła się z lodu; pod Łojewem powietrza 2°, wody 1°; pod Kijowem powietrza 2° wody 1°.

— ŚMIERĆ W DNIEPRZE. W dniu 2 listopada o godzinie 7 wieczór ze statku „Cesarzewicz", dążącego z Kijowa do Ekaterynosławia, powyżej Trypolia rzuciła się z pokładu do wody i utonęła pasażerka 3-ej klasy Tatiana Głotowa.

— ZAGADKOWA HISTORYA. Do wydziału kijowskiej policyi śledczej przyszła Demjatowicz, która zakomunikowała, iż przed paru laty, mieszkając w m. Malin poznała się z jakimś urzędnikiem, który pod pozorem wynalezienia jej posady wywiózł ją do Petersburga i tam oddał do lupanaru, skąd po pewnym czasie odesłali ją do takiegoż zakładu w Kijowie. Obecnie wyrzucili ją na ulicę, bez żadnych środków do życia i legitymacyi. W policyi jednak znaleziono przy niej paszport na imię Zaborowskiej.

Na pytanie, skąd go dostała, nie umiała od powiedzieć, wogóle zeznania jej są niepewne i sprzeczne.

Śledztwo w toku.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr 43 przy ulicy Demijowskiej usiłował odebrać sobie życie student Teodor B.

W domu Nr. 178 przy ulicy W. Wasylkowskiej szewc Grzegorz P. po przegranej w karty usiłował odebrać sobie życie.

Desperatów w karetce „Pogotowia" odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— NAPAD. Dn. 8-go listopada powracający z wojskowych warsztatów krawieckich robotnicy, zostali napadnięci na Nowo-Prozorowskiej wprost letniego szpitala przez dwóch żołnierzy—artylerzystów. Żołnierze byli pijani i mieli obnażone szable w rękach.

Na krzyki robotników zatrzymał się przechodzący podówczas tramwaj i wyszedł z niego wojskowy, który wystrzelił z rewolweru w powietrze. Jeden z żołnierzy umknął po wystrzale, drugi został ujęty przez wojskowego wyrwał mu się jednak z rąk i umknął pozostawiając swoją czapkę. Osobistość żołnierzy nie została dotychczas stwierdzona.

— ARESZTOWANIE. Na ul. Mikołajowskiej za tamowanie ruchu na trotuarze aresztowany został jeden z żydowskich działaczy giełdowych.

— RABUNEK ZBROJNY. Dn. 8-go listopada około g. 4-ej po południu dokonano napadu zbrojnego na przejeżdżających pocztowymi końmi przemysłowców leśnych Rozenfelda i Szapirę. Rabusiów było dwóch, napadli oni z rewolwerami na podróżnych i zażądali pieniędzy. Rozenfeld spełnił odrazu rozkaz bandytów. Szapiro jednak oparł się ich żądaniu. Wówczas bandyci zaczęli strzelać do S. i zadali mu 3 ciężkie rany.

Zalewając się krwią S. padł na ziemię. W krótce po tem zajściu przejeżdżający pocztylion zauważył pławiącego się we krwi człowieka i udzielił mu pierwszej pomocy. S. dostawiono do Kijowa i umieszczono w szpitalu robotniczym.

Życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie. S. ma liczną rodzinę w Żytomierzu.

— ROZBITA SZYBA. Onegdaj w d. Nr. 38 przy ul. Włodzimierskiej niewiadomy przechodzień rozbił szybę w oknie biura stręczeń Żukowskiego. Rozbite szkło kosztowało około 450 rb.

— RABUNEK. Dn. 8 listopada na Aleksandrowskiej ul. na Padole niewiadomy rabuś wyrwał portmonetkę z pieniędzmi E. Radziejowskiej i zniknął bez śladu.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 1 przy ul. Dymitrowskiej skradziono paltot z mieszkania M. Dajanika.

— Przy ul. Tarasowskiej Nr. 9 okradziono mieszkanie Warszawskiego,

— Na ul. Proreznej przy wejściu do tramwaju skradziono portmonetkę niejakiej M. Durdukowskiej. Sprawcę kradzieży F. Gurowa aresztowano.

— W domu Nr. 22 przy M. Wasylkowskiej dopuszczono się kradzieży z włamaniem w sklepiku kolonialnym N. Margolina,

— Na rogu M. Błagowieszczeńskiej i Bezakowskiej skradziono M. Łupułowej portmonetkę z pieniędzmi i pierścionkiem wartości 150 rb.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Dn. 8-go listopada zajmujący się robotami ziemnemi F. Fedorenko, pertraktował w tej sprawie w hotelu Blindera na Padole z niewiadomym przedsiębiorcą. W czasie rozmowy Fedorienko wyjął zawinięte w papier 300 rb. chcąc odliczyć umówioną sumę przedsiębiorcy. Ten wziął pieniądze w ręce, po pewnym jednak czasie oświadczył, że rozmyślił się, zwrócił pieniądze Fedorence a sam oddalił się.

Po odejściu rzekomego przedsiębiorcy okazało się, że zwrócił on F. pusty papier wyjąwszy zręcznie pieniądze.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 9/22 listopada 1912 r.

	g. 7 rano	g. 2 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	1,3	3,7	0,0
Barometr przy 0 w mm	749,0	750,6	753,0
Stop. wilgotności w pr. d.	92	77	92
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	PłdnZ$_1$	0	PłnPłnZ$_3$
Zachm. wedł. 10 st. sys.	0	0	10
Ilość opadów w mm	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	4,0
Najniższa	—2,1
Przeciętna temp. pow. w ciągu doby	1,1
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	—0,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej zrana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach, oprócz pasa południowego. Temperatura wyżej normy w guberniach nadbałtyckich, w centrum, na wschodzie i na południowym-wschodzie; niżej — od pozostałej Rosyi.

Spodziewana pogoda na dzień 10 listopada: umiarkowane mrozy w północnym pasie, obniżenie temperatury w centrum i na wschodzie; temperatura zbliżona do 0° w pozostałych rejonach. Opady w północnym pasie, na południowym-zachodzie i na wschodzie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Michał ks. Kurakin; Szymon Nazimow, pułk; L. Sołowjow, podp.; Alfred Kohn. inż. z Częstochowy; Konstanty Wychodcew, ob.; Jan Jakowicz, ob., z g. podol.; W. Jakowicz z p. lipow.; Julia Wojczyńska z gub. chark.; Mikołaj Połynow, adw. przys.; Jan Jurkowski, ob.; I. Jurowski. ob.; Karol Glekler; Jerzy v. Hersdorf, ob; Karol Neyman, ob., z p. kanlow.; Konstanty Biskupski, ob., z Płoskirowa.

Hotel François: pp. Jan ks. Trubeckoj; M. Faszczewski, s. pok; A. Skworcow, agr.; W. Łuszczek: S. Jachowicz. ob, z Humania; A. Aukudinow; W. Zańkowski z Gharkowa; W. Feting z Kowla.

Hotel Ermitage: pp. Michał Jasiński z Warszawy; Michał Artiuszenko; Sergiusz Wasiljew; Ludmiła Wasiljewa; Aleksander Zajcew, of.; Józef Strycharzewski, dyr. cukr., z Głobina; Aleksy Zubczenko, lekarz.

Hotel Hładyniuka: pp. Włodzimierz Szatunow; Marya Ogolewiec; Z. Linicka; Dymitr Pawłow-Silwański; A. Sinieokowa-Andrijewska; Albert Dikson, ob. ang; Jan Poddubnyj, ob.; Michał Babkin, ob; W. Diatłow, kup.

Palast-Hôtel: pp. Jerzy Goriaczko; Jan Glezin, kup; S. Zelikson, kup; Aleksander Szrajer, kup; R. Zołotariewa; B. Piekar, dent.; Helena Prokofjewa; L. Kałmanowicz, kup.; Józef Rabinowicz, kup.

Grand-Hôtel Imperial: pp. R. Kogan, kup.; L. Szejnblum, przem.; Sz. Umański, woj.; I. Weinberg, woj.; B. Majzus, kup.; Adam Miedzianowski, ob., z Żytomierza; R. Majzelin, kup; W. Marienhof, kup.; P. Srojbman, kup; Grzegorz Gelfer, woj.; A. Bursztejn, woj.

Hotel Rosya: pp. I. Rozenfeld, inż.; Sergiusz Gajewski, of.; Aleksy Lemieszyński, of.; M. Sawicz, pułk; Aleksander Sołucha; F. Kramarienko, leśn.; Konstanty Tobolewicz z Warszawy; Sergiusz Skriabin; Józef Uchmański z Ekater.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Wojna na Bałkanach.

(Telegramy nocne).

Armaty i amunicya.

Konstantynopol (AP). Z parostatku wyładowano 460 skrzynek amunicyi i 100 armat.

Nowa linia obronna.

Konstantynopol (AP). Turcy fortyfikują drugą linię, broniącą stolicy: San-Stefano-Kiatchane. Komendantem jej mianowany zostanie marszałek Fuad basza.

Wznowienie walk pod Czataldżą.

Konstantynopol (Wł.). Walki na pozycyach pod Czataldżą wznowione zostały na całej linii. Ze strony Derkosu słychać gwałtowną kanonadę. Bułgarzy usiłują przerwać linię Czataldży.

Konstantynopol (Wł.). Atak bułgarów pod Derkosem został odparty. Bułgarzy poniósłszy znaczne straty cofnęli się o kilka kilometrów.

Pod Adryanopolem.

Białogród (Wł.). Obiegają pogłoski, iż pod Adryanopolem wre wielka bitwa.

W Turcyi

Konstantynopol (AP). Wiadomość o zdobyciu Monastyru nie wywarła głębszego wrażenia. Cała uwaga skupiona jest na obronie Czataldży.

Konstantynopol (AP). Rząd twierdzi, że nic nie wie o kapitulacyi Monastyru.

Operacye armii serbskiej.

Białogród (AP). Według wiadomości urzędowych, wojska serbskie, posuwające się ku morzu Adryatyckiemu, są przyjaźnie witane przez mirydytów. Wódz mirydytów, Marek Kola, wyraził gotowość pomagania serbom w utrwaleniu ich władzy. Jedyny regularny oddział turecki, składający się z 10 batalionów i 10 dział, został przez serbów rozbity pod Bitolją i Floriną. Turcy uciekli, pozostawiając działa i zapasy wojenne. Jest to ostatnia armia turecka w wilajecie bitolijskim. Wojska tureckie, zwłaszcza oficerowie i dowódcy w bitwach pod Bitolją, Kumanowem i Skoplje, wykazały kompletną demoralizacyę. Jedynie Dżawid-basza ze swemi wojskami cofnął się w góry Peristeri, przez które trudno mu się będzie przedostać, ze względu na dzikość tej miejscowości. Oddział pierwszy armii zajął Resne. Serbowie rozbili oddziały tureckie, uciekające z Bitolji i zajęli Florinę, dokąd dnia następnego przybył grecki rekonesans kawaleryjski. Serbowie zajęli Alessio. W bitwie pod Alessio raniono 8 serbów i 11 zabito. Do niewoli dostało się 950 żołnierzy, 103 podoficerów, 43 oficerów tureckich, 2 działa, 2,500 karabinów, 1 sztandar, jako też wielka ilość zapasów żywności i amunicyi.

Oddział serbski zajął San-Giovanni di Medua.

Na pomoc bułgarom.

Konstantynopol (Wł.). Wojska greckie dążą na pomoc bułgarom pod Czataldżę.

Zajęcie Mitileny przez greków.

Ateny (AP). Wyspa Mitilena zajęta została przez greków.

Ateny (AP) Wczoraj wieczorem grecka eskadra zatrzymała się pod Mitylena (na wyspie Lesbos) i zażądała kapitulacyi. Konsulowie i wali prosili o udzielenie pewnego terminu, aby wojska, które nie zechcą oddać broni, mogły cofnąć się w głąb wyspy, by w ten sposób uniknąć przelewu krwi. Po upływie oznaczonego czasu wojska zajęły miasto, podnosząc sztandar grecki. Grecy ścigają cofających się turków. Flota powróciła do Lemnosu.

Walka z torpedowcami.

Konstantynopol (AP). Urzędownie donoszą, iż według wiadomości, przesłanej przez kapitana krążownika „Hamidje", dwa torpedowce bułgarskie zostały zatopione, trzeci — uszkodzony.

Cholera.

Konstantynopol (AP). Cholera trwa w dalszym ciągu. W armii otomańskiej zapada codziennie na cholerę 2—3 tysiące osób. Zwłoki palą wobec niemożności grzebania ich. Meczety Stambułu przepełnione są chorymi. Codzień umiera 500 ludzi. W San-Stefano urządzono obóz dla 8,000 chorych. Odczuwa się brak lekarzy i sanitaryuszy dla walki z epidemią.

Młodoturcy.

Konstantynopol (AP). Postanowiono uwolnić większość aresztowanych młodoturków, ponieważ, jak donosi Nazim-basza, aresztowanie przywódców młodotureckich wywarło przykre wrażenie na oficerów.

Sprawa portów adryatyckich.

Budapeszt (Wł.) Rząd zapewnił delegacye, iż Austro-Węgry nie będą czekały faktu zajęcia przez Serbię portów adryatyckich i zarządają od Serbii odpowiedzi natychmiastowej na swe ostrzeżenie w sprawie powyższej.

Paryż (Wł.) „Temps" nawołuje Włochy do niepopierania Austro-Węgier w zatargu o porty adryatyckie.

Białogród (Wł.) W kołach rządowych zapewniają, iż serbowie zajmą Durazzo, gdzie znajduje się jeden tylko batalion piechoty tureckiej.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol (AP) Tureccy i bułgarscy delegaci przybyli do Czataldży dla omówienia warunków rozejmu.

Turcy postanowili nie ustępować Adryanopola, Janiny i Skutari i zamierzają żądać cofnięcia się bułgarów od Kirk-Kilise ustanawiając granicę od zatoki Enoskiej, na morzu Egejskiem, wzdłuż rzeki Maricy, do Adryanopola, kierującą się w stronę Kirk-Kilisse i kończącą się w Midyi na brzegu morza Czarnego. Bułgarzy nie godzą się na tę propozycyę i chcą zachować linię graniczną idącą od Bujuk Czekwedże przez Chadem-Kioj i Derkos, który powinien stać się neutralnym. Armia otomańska powinna cofnąć się od ostatniej linii fortyfikacyi do San-Stefano i Kiatchane. Porozumienie jest utrudnione wskutek ogromnej różnicy w żądaniach. Turcy nie są skłonni do ustępstw, licząc na wyczerpanie armii bułgarskiej. Rząd jest usposobiony pojednawczo sfery wojskowe sprzeciwiają się jednak pokojowemu rozwiązaniu kwestyi, licząc na pomyślną zmianę dla armii tureckiej wobec posiłków z Syryi, które przybędą z Aleppo dn. 10 listopada i składają się z 4 korpusów liczących 65 tys. ludzi Koleje anatolijskie zawiesiły ruch towarowy i zajęte są całkowicie przewożeniem wojska.

Konstantynopol (Wł.) Dziś po południu rozpoczną się rokowania Nazima-baszy z Sawowem. W rokowaniach wezmą udział Danew i szef sztabu Fitczew.

Petersburg (Wł.) Rosya doradza Bułgaryi złagodzenie warunków zawarcia pokoju.

Nadzieje zawarcia pokoju.

Białogród (Wł.). Nadzieje rychłego zawarcia pokoju w sytuacyi obecnej straciły wszelki grunt pod sobą.

Zerwanie rokowań pokojowych.

Konstantynopol (Wł.). Porta uznała zakomunikowane przez Nazima-baszę bułgarskie warunki pokojowe za niemożliwe do przyjęcia, nakazała zerwanie rokowań pokojowych i wznowienie akcyi wojennej pod Czataldżą. Wiadomość o zerwaniu rokowań wywołała w Konstantynopolu wielkie zadowolenie.

Z delegacyi.

Budapeszt (AP) Delegacya austryacka przyjęła preliminarz budżetowy ministerstwa wojny.

Budapeszt (AP). Na posiedzeniu delegacyi, zamykającem sesyę minister skarbu Biliński w imieniu cesarza wyraził posłom podziękowanie. Prezes delegacyi zaznaczył, iż pomimo chmur wciąż jeszcze zalegających horyzont polityczny, wznowiona została nadzieja utrzymania pokoju.

Rozmowa cesarza z posłem ukraińskim.

Budapeszt (AP.) Podług wiadomości, podanych przez „Pester Lloyd" cesarz Franciszek-Józef podczas rozmowy z delegatami, zwrócił się do delegata ukraińskiego Lewickiego z następującemi słowami: „Czekam na pana rozwiązanie ważnego dla Galicyi problematu pogodzenia narodowości polskiej i ukraińskiej".—Lewicki odpowiedział: „Zupełnie słusznie. Istnieje jednak dwa ważne żądania dotyczące założenia uniwersytetu ukraińskiego i reform. wyborczej do sejmu".—Cesarz odpowiedział: „Założenie uniwersytetu ukraińskiego i reforma wyborcza są to kwestye bardzo ważne. Ale chodzi przedewszystkiem o zgodne spółżycie obu narodów."—Następnie cesarz zapytał, jakie jest ogólne położenie Galicyi.—Lewicki odpowiedział: „Pismo waszej cesarskiej mości wywarło na ludności wrażenie nader dodatnie.—Cesarz odrzekł: „Cieszy mnie to".

Rosya a Austro-Węgry.

Wiedeń (Wł.) „Neue Fr. Presse", i „Reichsport" stwierdzają niebezpieczeństwo wybuchu wojny rosyjsko-austryackiej, utrzymując iż Serbia popierana jest w swych wystąpieniach przez Rosyę.

Wiedeń (Wł.) Według opinii powszechnej opór Serbii w sprawie portów adryatyckich popiera Rosya.

Sytuacya jest zgoła niepocieszająca. Prasa na kwestyę tę zapatruje się coraz pesymistyczniej, przewidując możliwość wojny austryacko-rosyjskiej.

Zaprzeczenie.

Wiedeń (AP) „Corespond. Bureau" zostało upoważnione do oświadczenia, iż pogłoski o rozruchach w Bośni i Hercegowinie pozbawione są podstaw.

Od czasu ostatnich demonstracyi serbskich, na jakie muzułmanie odpowiedzieli patryotyczną kontr-demonstracyą, żadnych rozruchów nie było.

Franciszek Ferdynand w Berlinie.

Berlin (AP) Przybył arcyksiążę Franciszek Ferdynand spotykany na dworcu przez cesarza i Kiderlen-Wächtera.

Berlin (AP). Cesarz Wilhelm i arcyksiążę Franciszek-Ferdynand w towarzystwie kanclerza Rzeszy i ministra marynarki odjechali na polowanie.

Wiedeń (Wł.). Prasa przypisuje wielkie znaczenie wizycie arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda w Berlinie. Po powrocie arcyksięcia z Berlina powzięte zostaną doniosłe postanowienia.

Zmiany.

Rzym (AP). Ambasador włoski w Berlinie—Panza został zwolniony ze służby, na jego miejsce mianowano generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych—Bollati'ego.

Fundacya.

Warszawa (Wł.). Rodzina Baczyńskich w Sandomierskiem funduje 15,000 rb. kapitału żelaznego i pięć morgów gruntu w Jankowicach celem założenia szkoły rolniczej. Na budowę szkoły szlachetni fundatorzy ofiarowali 5,000 rubli. Ziemianie przyrzekli udzielania stałych zapomóg rocznych na utrzymanie szkoły.

Towarzystwo rolnicze.

Radom (Wł.). Okoliczne ziemiaństwo przystąpiło do organizacyi Towarzystwa rolniczego.

Proces Narbutówny.

Wilno (Wł.). Dziś wileński sąd okręgowy rozpoczyna rozważanie sprawy Narbutówny, oskarżonej o usiłowanie zabójstwa Woldemara Tyszkiewicza. Oskarżoną broni Leon Papieski z Warszawy.

Sprawa Macocha.

Piotrków (Wł.). Po przemowie prokuratora, domagającego się wyższego wymiaru kary i w ostateczności zatwierdzenia wyroku pierwszej instancyi, przemawiali obrońca Macocha Kleiny i inni. Rozprawy skończone.

Echa morderstwa Canalejasa.

Madryt (AP.) W interpelacyi wniesionej do izby deputowanych w sprawie zabójstwa Canalejasa konserwatyści domagają się zarządzenia środków przeciwko posłom, pochwalającym akty terorystyczne. Wśród ogólnego podniecenia izby przedstawiciele socyalistów i republikanów zaprzeczają temu, jakoby ich partye uznawały akty terorystyczne skierowane przeciwko działaczom państwowym i potępiają zamach na Canalejasa.

Tajemniczy aeroplan.

Londyn (AP.) Churchill odpowiadając na interpelacyę oświadczył, iż wieczorem dnia 1 października nad Shearnesem przeleciał aeroplan. Skierowano nań reflektory. Do jakiego państwa należał ów aeroplan — nie zdołano stwierdzić.

W Mongolii.

Urga (AP.) Dnia 8-go b. m. ministrowie mongolscy w obecności pełnomocnika rządu rosyjskiego Korostowca i konsula generalnego dokonali rewii pierwszej mongolskiej brygady artyleryi, utworzonej przez byłego oficera Malinowskiego.

Po rewii nastąpiło otwarcie pierwszej drukarni mongolskiej, w której drukowane będą podręczniki szkolne i projektowana gazeta.

Brak rąk roboczych.

Charków (AP.) Rada zjazdu górników Rosyi południowej opracowała środki, celem zapobieżenia brakowi rąk roboczych w zagłębiu donieckiem.

Postanowiono zwrócić się do rządu z prośbą o udzielenie robotnikom prawa na przejazd na warunkach ulgowych do kopalni Rosyi południowej.

Dokoła 4-ej Dumy.

Petersburg (Wł.). W kołach parlamentarnych mówią, że rząd przygotowuje się do odpowiedzi na interpelacyę w sprawie wywierania presyi na przebieg akcyi wyborczej. Odpowiedź polecona zostanie Makarowowi. W kwestyi zachowywania się duchowieństwa rząd odpowie, iż duchowieństwo prawosławne skorzystało tylko ze swych praw; w kwestyi podziału na kurye—zwrócona zostanie uwaga, iż podział ten dokonany został na mocy prawa, zaś starania październikowców o zmiany w podziale na kurye sprzeciwiały się ustawie. Usuwanie wyborców przeprowadzane było wszędzie zgodnie z przepisami prawa i częściowo uznane już zostało przez senat za dokonane legalnie. W czasie wyborów rząd nie działał nigdzie wbrew prawu.

Petersburg (Wł.). Socyaliści wystąpią z interpelacyą w sprawie postępowania władz gubernialnych w Kutaisie podczas wyborów do Dumy.

Nominacya episkopa.

Petersburg (AP). Były poseł do 3-ej Dumy Państwowej, episkop wikaryusz homelski Mitrofan został mianowany episkopem mińskim.

Nowy kodeks cywilny.

Petersburg (AP). Na posiedzeniu komisyi rozpatrującej projekt nowego kodeksu cywilnego ustalona została ostateczna redakcya kodeksu. Kodeks zostanie przedłożony radzie ministrów.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Na prezesa komisyi finansowej Rady Państwa wybrany został Dmitrijew, na wice-prezesa Ecesparre. Na prezesa komisyi wniosków prawodawczych wybrany został Manuchin.

Zwycięstwo centrum spowodowane zostało poparciem ze strony grupy Neuhardta i bezpartyjnych.

Wyrok.

Petersburg (Wł.). Izba sądowa skazała pomocnika komisarza policyi Epinatjewa na 18 miesięcy więzienia poprawczego za bezprawne aresztowanie urzędnika ministerstwa oświaty i pobicie osób prywatnych.

Różne.

Petersburg (AP). W ministerstwie skarbu w specyalnej komisyi ma być rozpatrzona kwestya skierowania towarów, transportowanych dotąd przez porty czarnomorskie, do portów bałtyckich.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 9-10 listopada 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg kp.	215 525
	Kup. 215.475
Kurs wekslowy na Petersburg na dni	—.—
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215.65
Dyskonto prywatne	$5\frac{5}{8}\%$
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264.375
Cena najwyższa	266.375
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1909 r.	100.90
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Dyskonto prywatne.	$3\frac{12}{16}\%$
Usposobienie trwałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909 r.	100
Usposobienie słabe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$99\frac{7}{8}$
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909.	$95\frac{1}{4}$
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.00

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wojna na Bałkanach.

Stanowisko Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Minister spraw zagranicznych powiedział dziennikarzom, iż o opuszczeniu pozycyi pod Czataldżą przez turków niema mowy. Turcy znajdują się w położeniu korzystnem, bułgarzy zaś potrzebują odpoczynku. Cholera w armii tureckiej zmniejsza się.

Austro-Węgry a Anglia.

Wiedeń (Wł.). Oświadczenie Greya w parlamencie angielskim, wysuwające na plan pierwszy projekt zwołania konferencyi międzynarodowej, i wskazujące na przedwczesność rokowań pokojowych — wywołało tu żywe niezadowolenie, jako świadectwo nieprzychylnego usposobienia Anglii względem Austro-Węgier.

Sprawa Prohaski.

Białogród (Wł.). Delegat austro-węgierski konsul Edl wyjechał wczoraj do Skoplje. Rząd serbski otacza konsula wielką troskliwością i uprzejmością, udzielając mu podczas podróży specyalnego wagonu salonowego.

Kiamil-basza o sytuacyi.

Paryż (Wł.). Kiamil-basza oświadczył korespondentowi „Matin", że Turcya zajmuje obecnie stanowisko wyczekujące. Możliwe, iż Francya i Anglia w przyszłości pożałują pozostawienia Turcyi swemu losowi.

Austrya a Turcya.

Paryż (Wł.). Według informacyi prasy, Austrya obiecała poparcie Turcyi i mianowanie tureckiego księcia krwi emirem Albanii.

Mowa eks-ministra Fidlera.

Praga (AP). Leader czeskiego stronnictwa, były minister Fidler, powiedział na zebraniu wyborców, iż z wypadkami na Bałkanach związane są nadzieje czechów. Wzmocnienie zwycięskiego zwiazku bałkańskiego—to kres niemieckiemu parciu na wschód. Austro-Węgry powinny zapomnieć o tem, iż były mocarstwem niemieckiem, i swą politykę zagraniczną dostosować do układu swych sił wewnętrznych. Panowanie niemiecko-madziarskie powinno wreszcie ustać.

Z lotnictwa.

Johannisthal (AP) Lotniczka rosyjska p. Golanczikowa, wznosząc się na wysokość 2.400 mtr. pobiła wszechświatowy rekord dla kobiet.

Budżet niemiecki.

Berlin (AP) Budżet na rok następny jest obliczony na 3 miliardy marek, z czego 276 milionów przeznaczono dla min. wojny, a 197 milj. dla ministeryum marynarki.

Zbiór zboża.

Petersburg (AP) Według danych komitetu statystycznego zbiór zboża w roku bieżącym w 73 guberniach i obwodach wynosił 3,897,792,000 pudów, o 639,880,000 pudów więcej od notowanego przeciętnego zbioru za ubiegłe pięciolecie 1907—1911 r.

Na jedną osobę po odliczeniu zasiewów wypada 21,85 pudów zboża.

Z Podolskiego Towarzystwa Rolniczego.

W dniu 5 listopada pod przewodnictwem wice-prezesa podolskiego T-wa rolniczego odbyło się miesięczne posiedzenie rady T-wa przy udziale 7 miu członków rady, sekretarza i 5-ciu rzeczywistych członków T-wa.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu rady z d. 4 października r. b. odczytano zawiadomienie departamentu rolnictwa, iż na rok 1913 departament wyznacza T-wu, tytułem zapomogi 2,787 rubli na organizacyę 5 ciu stałych pól doświadczalnych i na rozszerzenie laboratoryum T-wa, na utrzymanie zaś tych pól i laboratoryum wnosi do budżetu 1913 roku 12,550 rubli. Zawiadomienie to rada przyjęła do wiadomości.

Pan W. Bukraba, zakomunikował radzie o uchwałach posiedzenia w Kamieńcu, które rozpatrywało sprawę uregulowania handlu zbożem na Podolu. Przyjęte były następujące uchwały: 1) Uznano za konieczne ulepszenie dróg podjazdowych. 2) Otwieranie magazynów zbożowych z cylindrami do czyszczenia zboża na węzłowych stacyach kolei żelaznych, u obywateli ziemskich, na ich życzenie, i we wsiach (gromadzkie). 3) Organizacye biur komisowych dla sprzedaży zboża i komisyi szacunkowych przy powiatowych ziemstwach. 4) Ułatwianie 4-ro procentowego kredytu pod zboże.

Ziemstwa powiatowe winne mieć charakter jednostek prawnych w sprawach kredytowych. Rada uznała potrzebę magazynów zbożowych przy następujących stacyach kolejowych: Żmierzynka, Bar, Mohylów—podolski, Wapniarka, Płoskirów, Winnica, Słobódka, Rudnica, Rachny—lasowe, Kopajgród, Deražnia i Holendry oraz przy paru stacyach budującej się kolei Podolskiej. Co do magazynów u osób prywatnych—kwestyę tę odłożono do następnego posiedzenia. Co zaś biura komisowego i komisyi szacunkowej, to takowe uznano za pożądane. W kwestyi kredytów, wice-prezes T-wa p. A. Urbański zaznaczył, iż u nas kredyt bankowy pod zastaw zboża oznacza dotąd tylko kredyt pod gotowe ziarno, gdy tymczasem rolnicy bardzo często potrzebują kredytu pod zastaw zboża na pniu. Byłoby dobrze zawierać umowy z bankami o wydawanie pożyczek pod zastaw zboża na pniu, przy ewentualnem zobowiązaniu nie sprzedawania zboża bez wiadomości banku.

W związku z powtórną propozycyą podolskiego gubernialnego zarządu ziemskiego w sprawie zwołania narady przedwstępnej dla rozpatrzenia projektu traktatu handlowego z Niemcami wysłuchano bardzo cenny szczegółowy referat wice-prezesa T wa p. A. Urbańskiego, który między innemi wykazywał, iż ziemianie tracą na tym traktacie, z górą 52 milliony rubli, na trzech tylko rodzajach zboża (po 13 kop. na pudzie żyta, 21 kop. na pudzie owsa i 8 kop. na pudzie pszenicy). Rada postanowiła prosić p. Urbańskiego o wniesienie tej sprawy na porządek dzienny posiedzenia związku Towarzystw rolniczych i starać się o zmniejszenie cła od zboża. Jako kompensatę, można zaproponować nie zwiększanie ceł od maszyn i narzędzi rolniczych. W celu zebrania potrzebnego materyału dla należytego wyświetlenia kwestyi podniesionej—wybrano komisyę, do której składu weszli: pp. W. Bukraba, A. Urbański, W. Roszkowski, St. Wroczyński i R. hr. Bniński.

Rozpatrzono i zatwierdzono podania do gubernialnego zgromadzenia ziemskiego, o udzielenie zapomogi T-wu na rok 1913-ty: na opisy majątków podolskich, na szkołę T-wa w Humennem, na kursy dla oficyalistów rolnych, na sekcyę hodowli bydła i na sekcyę rolną.

P. wice-prezes zakomunikował radzie iż dotąd przyznały T-wu zapomogę na rok 1913, następujące powiatowe ziemstwa:

1) Winnickie: a) Na laboratoryum T wa —3 000 rubli. b) Na sekcyę drobnego przemysłu 620 rubli. c) Na szkołę w Humennem—300 rb.

2) Bracławskie: a) Na laboratoryum—500 rubli, b) na drobny przemysł—620 rb, c) na szkołę w Humennem—100 rb.

3) Olhopolskie: a) na laboratoryum 1,500 rb., b) na sekcyę hodowlaną 620 rb.

Zarządzający szkołą T-wa w Humennem, zakomunikował radzie, że w tym roku 11-tu uczni zdało egzamin ostateczny. Z tych 4 zdało bardzo dobrze, 5 ciu dobrze i 2 dostatecznie. Z pomiędzy nich 5 ciu otrzymało posady, 3 wstąpiło na kursy rolnicze a 3 pozostaje w domu.

Rada postanowiła podjąć starania u departamentu rolnictwa, ażeby wszelkie oficyalne korespondencye podolskiego Towarzystwa rolniczego były zwolnione od opłaty pocztowej.

O godzinie 7 wieczorem posiedzenie rady zamknięto.

Nowe książki.

— Wiliam Shakespeare. Dzieła dramatyczne w dwunastu tomach. Tom IV. Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolffa. Treść:—Jak nam się podoba. Ugłaskanie sekutnicy. Wszystko dobre, co kończy się dobrze. Wieczór trzech króli.

— Wyszedł z druku Rocznik Gebethnera i Wolffa, kalendarz encyklopedyczno-praktyczny na rok 1913 i odznacza się jak i dawniej bogactwem treści oraz zręcznym układem i piękną formą zewnętrzną.

— Wychowanie człowieka p. dr. Fr. W. Foerstera. Zeszyt V i VI. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— Może tak, może nie. Powieść Gabryela d'Annunzio. Przekład Heleny Żółkiewskiej. Warszawa. Nakładem księgarni E. Wende i S-ka. Łódź. Księgarnia Ludwika Fiszera.

Plantacye buraczane.

Niezbyt pomyślne wiadomości o sytuacyi obecnej na plantacyach buraczanych nadchodzą w dalszym ciągu. Z nadejściem cokolwiek cieplejszych dni wznowiono kopanie buraków prawie wszędzie, ale robota posuwa się bardzo wolno, tak z powodu niezbyt sprzyjającej, chłodnej stosunkowo pogody jak i ze względu na krótki już obecnie dzień.

Z drugiej znowu strony zimno i krótki dzień roboczy powoduje trudność zgromadzenia niezbędnej dla przyspieszenia kopania ilości robotników, ponieważ nawet przy wygórowanej płacy, jaką ofiarują obecnie plantatorzy, robotnik płatny od berkowca lub miernicy, podczas chłodnego dnia jesiennego częstokroć zarabia mniej niż przy zwykłej pracy w warunkach normalnych.

Pomimo to wszystko sytuacya nie byłaby jeszcze najgorsza, gdyby nie fatalny stan dróg, co w pewnych miejscowościach dostawę buraków czyni wprost niemożliwą, wszędzie zaś — znacznie podnosi koszty dowozu. Obliczywszy koszt kopania i dostawy, niektórzy plantatorzy doszli do wniosku, iż korzystniej będzie dla nich zaniechać kopania i pozostawić buraki w ziemi, tembardziej, iż cukrownie w większości wypadków żądają znacznych ustępstw z cen kontraktowych, powołując się na nizki gatunek buraków, zepsutych nadomiar przez mrozy.

Brak buraków i powolna ich dostawa zmusza wiele fabryk do przerywania produkcyi i wznowiania jej dla przerobienia kilkanastu tysięcy pudów, które ze względu na możliwość zupełnego zepsucia się nie mogą czekać aż będzie dostawiona większa ilość buraków. Oczywiście produkcya w takich warunkach pociąga znacznie większe koszty niż w warunkach normalnych.

Rynek cukrowy znajduje się całkowicie pod wpływem tego rodzaju wieści, nadchodzących z plantacyi i poszczególnych fabryk; wyrazem ich wpływu na rynek cukrowy jest mocne wciąż usposobienie z kryształem i dawno niebywałe wzmocnienie rynku rafinadowego. Pomimo dwukrotnego podniesienia cen na rafinadę po 20 kop. na pudzie, zapotrzebowanie towaru ze strony kupców hurtowych z powodu obawy dalszej zwyżki jest nader ożywione. Ceny na rafinadę fabryki kijowskiej w workach 5 rb. 50 kop (w Kijowie z terminem 3 miesięcznym), w paczkach 5 rb. 60 kop.

Sprawa Macocha.

Pierwszy dzień rozpraw.

Piotrków, 6 listopada

W dalszym ciągu posiedzenia przewodniczący proponuje podsądnym danie wyjaśnień, mianowicie:

Po odczytaniu przez referenta zeznań Krzyżanowskiego, brata Macochowej, przewodniczący zapytuje oskarżoną, czy mogłaby co nadmienić w sprawie tych zeznań.

Macochowa w odpowiedzi stanowczo zaprzecza, jakoby zwierzała się bratu, że mąż jej, Wacław, jest zabity.

— Mąż mój wyjechał i nie powracał — mówi podsądna płynnie po rosyjsku — więc, tęskniąc za nim, żaliłam się do brata na to jego postępowanie zagadkowe. Gubiłam się w przypuszczeniach i to pamiętam, że powiedziałam do brata: „Nie rozumiem, co się stało z Wacławem, może wyjechał do Ameryki, a może go zabił Damazy?" Mówiłam także bratu o pogróżkach Damazego, że mnie zabije.

— Nieprawda! Nie groziłem — półgłosem mówi Macoch.

Przewodniczący z naciskiem zwraca uwagę podsądnej, że to przecież jej brat rodzony tak zeznawał.

Macochowa twierdzi, że brat wszystko poplątał. Jako żywo, nie opowiadała bratu, że Damazy zabił Wacława.

W zakończeniu tych wyjaśnień Macochowa oświadcza, że miała myśl zawiadomienia policyi o zniknięciu Wacława, ale powstrzymała ją obawa okrycia się śmiesznością.

— Czyż po sześciu tygodniach małżeństwa uchodzi ściągać do siebie męża przez policyę?

Po przeczytaniu punktów protokółu, obciążających Bazylego Olesińskiego, przewodniczący zapytuje go, czy po śmierci o. Bonawentury Gawełczyka dał Macochowi dwa tysiące rubli.

Podsądny nie daje odpowiedzi bezpośredniej, lecz oświadcza, że w czasie, gdy pełnił obowiązki zakrystyana, wydawał Macochowi różne pieniądze w sumach, nie przekraczających jednorazowo dwudziestu rubli.

Przewodniczący zaznacza, że jest to sprawa całkiem inna, i żąda odpowiedzi kategorycznej.

Wówczas Olesiński stanowczo zaprzecza, jakoby dawał Macochowi 2,000 rb. z kapitału znalezionego w celi Gawełczyka.

Podsądny Macoch zapytany przez przewodniczącego twierdzi z całą stanowczością, że Olesiński wezwał go o jedenastej w nocy po śmierci Gawełczyka i wręczył mu jeden list zastawny na rb. 1,000 i dwa po 500, a sam zachował papier wartości 3 000 rb.

Adw. przys. Chądzyński prosi o dokładne zaprotokółowanie zeznania Macocha, szczególnie zaś wymienionej przezeń godziny i miejsca, w którem nastąpił domniemany podział gotówki skradzionej według twierdzeń Macocha z ogólnej sumy 20,000 rb. znalezionej przez niego i przez Olesińskiego po śmierci Gawełczyka w jego celi.

Olesiński jeszcze raz przeczy zeznaniu Macocha, dodając, że był z nim w złych stosunkach.

— Przeciwnie, w bardzo dobrych—zaznacza Macoch.

— On robił na mnie donosy do przeora—dodaje Olesiński.

— Nigdy „donoszczykiem" nie byłem—protestuje Macoch.

Po tych kilku uwagach, wypowiedzianych przez podsądnych, dyskretnie, niby scenicznie „na stronie" — adw. Chądzyński zapytuje Olesińskiego, czy wieczorem po śmierci Gawełczyka nie wyjechał z Częstochowy.

— Owszem — odpowiada podsądny — o dziesiątej, t. j. w godzinie zamknięcia klasztoru udałem się na stacyę i wyjechałem do Warszawy, skąd powróciłem dnia następnego.

Odpowiedź ta wyjaśnia, dlaczego adw. Chądzyński domagał się ścisłego zaprotokółowania zeznania Macocha, który twierdzi, że podział pieniędzy nastąpił w celi Olesińskiego o g. 11-ej w nocy, gdy mi szkańcy klasztoru byli pogrążeni w śnie głębokim.

O godz. 6-ej po poł. przewodniczący ogłosił przerwę do godz. 10-ej zrana, dnia następnego.

W dalszym ciągu będzie odczytywany olbrzymi protokół śledztwa sądowego pierwszej instancyi.

Drugi dzień rozpraw.

Piotrków, 7 listopada.

O godz. 10 i pół rano izba w dalszym ciągu odczytuje olbrzymi protokół śledztwa sądowego pierwszej instancyi. Sala pusta, zaledwie kilkanaście osób zasiadło na ławach, przeznaczonych dla publiczności.

Najciekawszym momentem sesyi dzisiejszej było wyjaśnienie Damazego Macocha, dotyczące jego ucieczki, którą przedsięwziął, widząc, że władze są na jego tropie.

„Zamierzałem pojechać do Piotrkowa i wyznać wszystko urzędowi piotrkowskiemu. Ale byłem ubrany w odzież księżą i wstyd mi było... Nie chciałem, aby mnie włóczono w tej odzieży, więc pojechałem do Krakowa, aby tam kupić ubranie cywilne; uczyniwszy to, byłbym wrócił i oddał się w ręce sprawiedliwości. Przecież komisarza Jasińskiego, który mnie aresztował na stacyi, prosiłem, aby mnie wysłał niezwłocznie do Częstochowy, ale Jasiński odpowiedział, że to nie zgadzałoby się z przepisami".

Waryant powyższy Macoch powtarza nie pierwszy raz, zapominając, że podczas rewizyi znaleziono przy nim bilet do Wiednia, co dowodzi, że planował odbycie dłuższej podróży, aniżeli do Krakowa.

Jednym z dokumentów najcharakterystyczniejszych, które znajdują się w aktach sprawy, jest niewątpliwie metryka ślubu Kacpra Macocha z Heleną Krzyżanowską (Kacper było to świeckie imię Damazego). Helena Macochowa, odpowiadając na zapytanie przewodniczącego, oświadcza, że o istnieniu tego dokumentu nie wiedziała. Zaaresztowano ją we wrześniu i dopiero w maju roku następnego zawiadomił ją sędzia śledczy o tym dokumencie fałszywym. Co się tyczy jej narzeczonego, Franciszka Macocha, za którego żonę się podawała, Helena Macochowa oświadcza, że ślubu z Franciszkiem nie wzięła, ale że był jej narzeczonym, więc, dowiedziawszy się od Damazego Macocha o domniemanej śmierci narzeczonego, rzecz naturalna, chodziła po nim w żałobie. Paszport miała fałszywy, jako Helena Macoch, wdowa, ale nie było w nim wzmianki o Franciszku; w autentyczność śmierci narzeczonego wierzyła niezachwianie i dopiero zaręczywszy się z Wacławem, dowiedziała się, iż dawny narzeczony żyje. Damazy Macoch w zakresie faktów powyższych zeznaje, że metrykę swojego ślubu z Heleną sam sfałszował, Helena zaś istotnie nic o tym dokumencie nie wiedziała. Franciszek był narzeczonym Heleny, ale pewnego dnia przyjechał do Częstochowy i oświadczył Damazemu, że zrywa projektowane małżeństwo; Damazemu Macochowi „wstyd było" zawiadomić Helenę o postanowieniu jej narzeczonego i wówczas powiedział jej, że Franciszek umarł.

Bardzo wiele czasu zajmuje odczytywanie korespondencyi, którą Macoch i Starczewski prowadzili w więzieniu. Jest owych listów kilkadziesiąt. Prawie w każdym Macoch wyrzeka na swoje nieszczęścia, zapewnia, że tylko wiara powstrzymuje go od samobójstwa, jakkolwiek śmierci pragnie gorąco, wyraża gotowość wstąpienia do zakonu karmelitów, gdyby go ułaskawiono i to samo doradza Starczewskiemu,—ale ten w jednym ze swoich listów ujawnia tendencye bardzo realistyczne i w razie ułaskawienia nietylko nie zamierza wstąpić do karmelitów, ale postanawia zmienić religię, ożenić się i założyć szynk...

Słuchając swoich listów, Damazy Macoch jest wzruszony i płacze, a ilekroć słyszy zdania Starczewskiego o zmianie religii, spogląda na przyjaciela z niemym wyrzutem i kiwa głową, jakby mówił:

— Ach ty! ty! Jakże można.

Ukończywszy czytanie listów, sąd ogląda dowody rzeczowe, pomiędzy innymi fotografię trupa Wacława Macocha w sofie.

Przewodniczący poleca komisarzowi pokazać fotografię Damazemu i zapytuje go, czy poznaje Wacława?

Damazy Macoch nie patrzy na tę tragiczną fotografię i oświadcza, że dość czasu upłynęło od śmierci Wacława, więc zmarłego nie pozna i prosi o podobiznę Wacława — żywego.

Helena—przeciwnie—rzuca spojrzenia na fotografię i mówi: „Tak — to on" — i zaczyna płakać.

O godz. 3½ po poł. izba kończy odczytywanie protokółu i przechodzi do protestu prokuratora, który dotyczy: Macocha, Starczewskiego, Macochowej, Olesińskiego i Pertkiewicza.

Co do Cyganowskiego, prokurator nie protestował, ale Cyganowski, którego pierwsza instancya skazała na 7 dni aresztu, apelował.

Jak wiadomo, ze sklepu Cyganowskiego wyszła pieczątka proboszcza parafii Parzymięchy, użyta przez Macocha do sfałszowania metryki swojego ślubu z Heleną.

Podczas sesyi dzisiejszej Damazy Macoch złożył zeznanie dla Cyganowskiego korzystne; oświadczył mianowicie, że nigdy w życiu go nie widział. Zamówienie przyjął w sklepie wyrostek, jak się zdaje, żydek. Po kilku dniach Macoch również od owego chłopca wziął pieczątkę i zapłacił pięć rubli.

O godz. 5-ej po poł. izba skończyła odczytywanie podań apelacyjnych, z których wynika, że Helena Macochowa, Olesiński, Pertkiewicz i Cyganowski domagają się od izby uniewinnienia, Macoch zaś i Starczewski obniżenia kary.

Poczem przewodniczący ogłosił przerwę do godz. 10-ej rano dnia następnego, oznajmiając, że jutro będzie odebrana przysięga od świadków.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. — Wydawca Antoni Zieleński